

KATARZYNA WASZCZYŃSKA
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej UW

„Obraz grupy jest zakorzeniony
w doświadczeniu, w codziennych
kontaktach z innymi,
nie rodzi się więc i nie trwa
w społecznej próżni.”

A.P. Wejland

KTO TO JEST SZLACHCIC, CZYLI O OBRAZIE SZLACHCICA W OCZACH WSPÓŁCZESNYCH MIESZKAŃCÓW POGRANICZA LITEWSKO-BIAŁORUSKIEGO¹

Tematyka szlachecka jest bardzo popularna nie tylko w Polsce, ale też na Litwie i Białorusi. Podejmują ją naukowcy (historycy, socjologzy, etnografowie), a także ludzie z nauką nie związani. Ci ostatni, pod wpływem szerzącej się mody, szukają we własnej genealogii korzeni szlacheckich. Te powroty do przeszłości są związane z ogólnie panującym przekonaniem o silnym związku między kulturą narodową i szlachecką. Zainteresowaniem cieszy się jednakże przede wszystkim bogata szlachta i magnateria. Zapomina się, że główną siłę stanu szlacheckiego, bo jego 60%, stanowiła drobna szlachta. Zamieszkiwała ona rozległy obszar obejmujący Mazowsze, Podlasie, Wileńszczyznę, Oszmiańszczyznę, Polesie, Podole i Wołyń. Wielokrotnie dawała świadectwo swojego bohaterstwa i oddania za sprawy zarówno ojczyzny, jak i stanu. Mimo to, jej niska pozycja materialna², jak i problem z wylegitymowaniem

¹ Tekst ten stanowi fragment pracy magisterskiej pt. „współczesny obraz szlachcica na pograniczu litewsko-białoruskim (na przykładzie parafii bujwidzkiej i rejonu oszmiańskiego)”, Warszawa 1995, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Lecha Mroza i złożonej w bibliotece Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.

² W osadzie drobnoszlacheckiej ilość ziemi przeciętnie wynosiła ok. 10–15 dziesięcin (tj. ok. 11–16 ha). Było to dwa razy więcej niż posiadali włościanie. Mimo to powszechnie funkcjonowały złośliwe powiedzenia określające bogactwo drobnej szlachty: „Poszła matuś zażynać zagona, ale pewnie i dzisiaj dożnie” (Zawadzki 1892, s. 223) czy „Jak pies usiądzie na dziedzictwie drobnego szlachcica, to ogon za granicą trzyma” (*Dawne obyczaje...* 1860, s. 86–89). Reforma uwłaszczeniowa z 1864 r. jeszcze bardziej uszczupliła i tak skromną własność szlachecką. Dopiero komasacja gruntów z 1923 r. poprawiła trochę sytuację materialną „szaraków”. Dzięki bowiem, pójściu na kolonię nie tylko poprawili swój byt ekonomiczny, ale mogli także łatwiej zachować ciągłość historyczną „tradycji zaściankowej”. Jednakże od 1918 r. obowiązujący dekret

się wynikający z braku dokumentów szlacheckich³, spowodowało, że zakwestionowano szlacheckość drobnej szlachty. Przyczyniła się do tego również polityka antydrobnoszlachecka prowadzona przez carat⁴, a później także polityka komunistyczna. Działania te jednak nie wpłynęły na zniknięcie drobnej szlachty, której potomków można spotkać i dzisiaj.

Prowadząc badania na temat stosunków etnicznych na terenie Litwy i Białorusi wielokrotnie spotykałam się z ludźmi, którzy chętnie wspominali przeszłość szlachecką. Wielu z nich, jak się potem okazało, było pochodzenia drobnoszlacheckiego. W zebranych przeze mnie opowieściach uderzyło mnie przeświadczenie tych ludzi o wartości, jaką ma dla nich pochodzenie społeczne. Zastanowiła mnie ich duma rodowa pomimo odebranego im prawa do szlacheckości, jak i tego, że stan szlachecki został ostatecznie

Wszecchrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów o socjalizacji ziemi. Była to podstawa istniejącego od 1933 r. swoistego „ustroju rolnego w Rosji Sowieckiej opartego na upowszechnieniu środków produkcji i zniesieniu wszelkiej własności prywatnej, a wprowadzeniu sowchozów i kołchozów” (Staniewicz 1933, s. 4). Brak własnej ziemi wpłynął na osłabienie świadomości pochodzenia szlacheckiego. Posiadanie ziemi, nawet niewielkiej ilości, podtrzymywało bowiem „dumą rodową”.

³ W 1800 r. władze carskie zażądały dowodów potwierdzających pochodzenie szlacheckie drobnej szlachty, która znalazła się w wyniku zaborów (1772, 1793, 1795) na terenie objętym jurysdykcją carską. Udokumentowanie swojego pochodzenia było dla większości z nich trudne, ponieważ liczne wcześniejsze wojny i migracje spowodowały zniszczenie „papierów”. Dodatkową przeszkodą było brak wykształcenia i znajomości prawa. Generalnie więc mogli się wylegitymować tylko uznaniem ich praw przez Rzeczpospolitą i przestrzeganiem tradycji szlacheckiej. W 1818 r. wydany został ukaz mówiący o wykreśleniu z ksiąg genealogicznych szlachty, która uzyskała potwierdzenie tylko na podstawie metryk chrztu i świadectw osób prywatnych. W 1831 r. ogłoszono następny ukaz (była to odpowiedź caratu na wystąpienie szlachty w powstaniu 1830–1831), na mocy którego szlachtę zagrodową i zaściankową nie tylko pozbawiono znacznej części dawnych przywilejów (m.in. ograniczono jej prawa do własności, własność osobistą oraz nietykalność cielesną), ale także wyodrębniono spośród nich „dworzan” z pełnią praw (tu należeli posesjonaci i nieliczna wylegitymowana szlachta drobna nie biorąca udziału w powstaniu) oraz dwa nowe stany: „odnodworców” czyli niewylegitymowaną szlachtę wiejską i „grażdan” czyli niewylegitymowaną szlachtę miejską. Także po powstaniu 1863 r. wydano ukaz, w którym było napisane: „Decyzją rosyjskiej Rady Państwa zniesiony został stan odnodworców i grażdan, a tworząca je drobna szlachta wcielona została do gmin wiejskich i miejskich na zwykłych prawach” (Zajączkowski 1993, s. 104). Po objęciu władzy przez komunistów nawet te dokumenty, które udało się przechować były na ogół niszczone (palone). Bano się by nie stały się dowodem na „kułactwo”, co było prawie równoznaczne z wywozem na Syberię.

⁴ Polityka antydrobnoszlachecka przybierała dwie formy: jedną – związaną z zakwestionowaniem szlachectwa i wprowadzeniem ukazów uniemożliwiających wylegitymowanie się (patrz przypis 3) i drugą, bardziej drastyczną, a mianowicie deportację na Syberię i przymusową rekrutację do wojska. Pierwsza z tych restrykcji była stosowana wielokrotnie, po każdym zbrojnym wystąpieniu, w którym brała udział szlachta, czyli po: konfederacji barskiej (1768), powstaniu listopadowym (1830–1831), powstaniu styczniowym (1863); a także po każdym zaborze. Łącznie wywieziono na Syberię ok. 54 tys. jednodworców i grażdan. Druga zaś dotyczyła synów złapanego w powstaniu szlachcica. Niepełnoletniego bowiem oddawano na wynarodowienie do kantonistów, czyli wojskowych zakładów wychowawczych; pełnoletnich zaś wysyłało na 25 letnią służbę wojskową (Zajączkowski 1993, s. 105).

zniesiony art. 96 Konstytucji z marca 1921 roku⁵. Dlatego też podjęłam badania na temat świadomości pochodzenia szlacheckiego; prowadziłam je w roku 1994 i 1995 na terenie Wileńszczyzny w jej granicach sprzed II wojny światowej. Zebrany materiał dotyczył przede wszystkim dwóch społeczności: z parafii bujwidzkiej (Litwa) oraz rejonu oszmiańskiego (Białoruś). Na podstawie przeprowadzonych rozmów starałam się odtworzyć współczesny obraz szlachcica z jego charakterystycznymi cechami wypowiedziany przez potomków drobnej szlachty. Za weryfikację otrzymanych sądów posłużyły mi wypowiedzi chłopów.

Drobna szlachta to termin zbiorczy, oznaczający szlachtę niezamożną. W jej skład zaliczano: szlachtę cząstkową, zagonową, zaściankową, bezrolną. Szukając jej rodowodu tak pisano w historiografii: „Szlachcic chodackowy nie tylko nie jest wynalazkiem czasów późniejszych, lecz okazuje się owszem pod tą samą nazwą pierwocznym mieszkańcem kraju, fundamentalną podstawą społeczeństwa narodowego” (Szajnocha 1881, s. 71). Powstanie drobnej szlachty przebiegało w sposób złożony. Niewątpliwie na jej wyodrębnienie się ze struktury stanu szlacheckiego wpłynęły takie czynniki jak: kolonizacja dóbr rycerskich na prawie niemieckim, co przyczyniło się do powstania folwarków, koncentracja ziemi w rękach zamożnej szlachty w wyniku rozpadu małej i większej własności ziemskiej oraz duży przyrost naturalny, który powodował ten rozpad. W wyniku pogłębiającego się procesu rozdrobnienia, który objął całą Polskę, na przełomie XVII i XVIII w. drobna szlachta zniknęła w ogóle z terenów Wielkopolski i Małopolski. Powszecnie bowiem zakładane były tam folwarki. Na Podkarpaciu pozostało jej niewiele. Jedynie na Mazowszu i Podlasiu szlachta stanowiła przeważający procent zamieszkującej tam ludności. Od XIV w. rozpoczęła się także migracja drobnej szlachty na wschodnie tereny Rzeczypospolitej (Zajązkowski 1993, s. 40–41). Przemieszczanie się nawet całych okolic szlacheckich spowodowane było dużym przeludnieniem Mazowsza i Podlasia oraz rozdrobnieniem ziemi. Na rubież Rzeczypospolitej dotarły w sumie trzy znaczne fale migracyjne: z zachodu (mazowiecko-podlaska – w dwóch rzutach w XIV i w XVII w.), z południowego wschodu (z Kijowszczyzny i z Nadnieprza) oraz trzecia, o mniejszym znaczeniu, fala Tatarów z Polesia i Wołynia. Ślady tej ostatniej migracji widoczne są po dziś dzień w okolicach Krewa (Białoruś). Do kolonizowania ziem wschodnich przyczyniła się w dużym stopniu dynastia Jagiellonów. Pisano: „szlachta zaściankowa [...] jest to wcale liczna część naszej ludności wiejskiej, gdyż na terenie województw:

⁵ Art. 96 Konstytucji z marca 1921 r. mówił: „wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przypisanych. Rzeczypospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych i urzędowych i zawodowych” (Krawczak 1993, s. 29). I mimo że, Konstytucja z 1935 roku odwołuje Art. 96, przywracając tym samym prawa szlachcie, to jednak stan szlachecki przestał już faktycznie istnieć, zarówno prawnie jak i politycznie. Pozostali jedynie ludzie z poczuciem własnej odrębności.

wileńskiego, białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego, stanisławowskiego zamieszkuje szlachta wiejska setki wsi i osad i liczy ok. 400 000 głów. [...] wszędzie zna swoje szlacheckie pochodzenie i z dumą podkreśla, że jest szlachtą polską przez królów polskich osadzoną na ziemiach wschodnich [...] dla rycerskiej obrony ich przed nieprzyjaciółmi. [...] Na Wileńszczyźnie przecież [na Polesiu, czy Podolu] szlachta zaściankowa właśnie była przedstawicielką i oparciem najsilniejszą polskiej państwowości. Za dawnej Rzeczypospolitej ona zaludniała puste obszary tutejsze, ona stanowiła rdzeń chorągwi pancernych i lekkich, ona następnie po rozbiorach, dawała świadectwo najsilniejszej polskości tych stron, krwawiąc w powstaniach i idąc całymi osadami na Sybir. A dzisiaj żyje ona na tych samych ziemiach, na których osiadła za Piastów i Jagiellonów i twardo przechowuje przede wszystkim świadomość swego szlacheckiego pochodzenia” (Horoszkiewicz 1939, s. 7–9).

Szlachta zaściankowa terenów wschodnich została podzielona przez R. Horoszkiewicza na następujące grupy: wileńską, poleską, wołyńsko-podolską i podkarpacką. Drobną szlachtą, której potomkowie zamieszkują dzisiejszą parafię bujwidzką i rejon oszmiański, należy według tego podziału do grupy wileńskiej szlachty polskiej. Cechuje ją, jak podaje Horoszkiewicz, zwartość zamieszkanego terenu, język polski, łatwe do wyodrębnienia zwyczaje i kultura, używanie takich zwrotów jak „pan”, „waszeć”, endogamiczność poparta przez zamknięcie i izolacja od wsi.

Według statystyki z końca XIX w., szlachty w powiecie wileńskim guberni wileńskiej było 18 612 osób przy ogólnej liczbie ludności 115 626, co stanowiło 16,5% ogółu; w powiecie oszmiańskim guberni wileńskiej – 13 226 osób przy ogólnej liczbie ludności 12 462, co stanowiło jej 10,4% (za Wyśłołuch, 1932, s. 17). Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że ludność szlachecka najęściej, bo powyżej 10%, zamieszkiwała powiaty: wileński i lidzki guberni wileńskiej⁶. Statystyki po 1921 r. nie posługują się już sformułowaniem „szlachcic”, w jego zastępstwie używa się omówień, np. grupa ludzi o charakterystycznych cechach... (które to cechy są analogiczne z występującymi we wcześniejszych badaniach pod hasłem „szlachta”, skąd można wysnuć wniosek, że chodzi o tę samą grupę), wielka własność prywatna (jako określenie majątkowe). I tak, z danych z 1937 r. wynika, że na terenach Wileńskiego w dawnych granicach, było ok. 600 tys. ludzi, zamieszkujących zwarty teren i charakteryzujących się świadomością pochodzenia, świadomością własnych zwyczajów, języka, częściowo religijnością i kulturą (Horoszkiewicz 1937, s. 173).

Z ostatnich danych statystycznych dotyczących narodowości wynika, że w 1989 r. na Litwie było ok. 250 tys. Polaków, z czego na Wileńszczyźnie

⁶ Nazewnictwo: gubernia, powiat odpowiada nazewnictwu ze spisów, z których zostały wzięte dane do powyższej pracy. Dzisiaj powiaty: wileński i oszmiański nie istnieją, a ich ziemie należą do Litwy i Białorusi (*Materialy...*, 1860, 1863).

stanowili oni 60,5%, na Białorusi zaś Polaków w 1989 r. było ogólnie 417,7 tys., czyli 4,1% ogółu ludności, w oszmiańskim jest 32,4% Polaków⁷.

Jak już zaznaczyłam, materiał badawczy nt. obrazu szlachcica i jego cech pochodzi z parafii bujwidzkiej (Litwa) i rejonu oszmiańskiego (Białoruś). Zanim jednak zostanie on zaprezentowany chciałabym przybliżyć obydwie tereny.

Bujwidze to miasteczko w powiecie wileńskim, położone na lewym brzegu Wilii, przy ujściu Bujwidki. Posiada kościół parafialny pod wezwaniem św. Jerzego ufundowany przez B. Radziszewskiego w 1785 r. (kościół po spaleniu odbudowano w stylu klasycystycznym). Parafia bujwidzka liczyła w XIX w. 4250 parafian, a w 1922 r. – 4987⁸. Niegdyś Bujwidze zostały oddane przez króla Jana Kazimierza w posiadanie rodowi Brzostowskich. Potem zostały przekazane Jukiewiczom, Radziszewskim i ostatnim właścicielom – Makowskim. Do parafii należało ok. 75 zaścianków, 6 folwarków i 5 majątków (Jałbrzykowski 1932, brak stron).

V. Čekmonas, znany litewski językoznawca i dialektolog, na podstawie badań prowadzonych m.in. w parafii bujwidzkiej, stwierdził, że: „także dzisiaj mieszkańcy okolic Bujwidz nazywają się szlachtą podwileńską albo szlachtą bujwidzką (tak nazywają ich również geograficzni sąsiedzi)” (Čekmonas 1991, s. 45). Wy tłumaczenia tego faktu szukał u swoich rozmówców, którzy wiązali to nazwanie z językiem polskim, którego prawie czystą formę można usłyszeć w bujwidzkim. Według nich, po polsku mówiła mieszkająca tam szlachta, szczególnie ta w dworach. Wymieniano przede wszystkim dwa dwory: Bujwidze – Makowskich i Pryciuny – Dolińskich. Podkreślano ich rolę w kształtowaniu językowym i kulturowym parafii.

Charakterystyczne dla tego terenu jest występowanie zaścianków⁹ (zamieszkałych i dzisiaj), brak zaś okolic szlacheckich. Ludność pochodzenia drobnoszlacheckiego stanowi grupę małą¹⁰, ale w miarę spójną, dzięki niewielkiemu obszarowi, który zamieszkuje. Ma także własną nazwę, „szlachta bujwidzka”, przez co jest identyfikowana przez sąsiadów.

Rejon oszmiański zasiedlany był w trzech falach migracyjnych już w XIV wieku. Pierwsza fala związana była z osadnictwem ruskim, druga to kolonizacja litewska i trzecia, którą stanowiła drobna szlachta z Mazowsza i Podlasia, poszukująca nowych terenów z powodu dużego rozdrobnienia własnej ziemi (Wysłouch 1932, s. 5). Po Unii Horodelskiej (1413 r.) ówczesny powiat oszmiański wszedł, obok powiatu wileńskiego,

⁷ Dane statystyczne dotyczące Litwy pochodzą z: Čekmonas 1991, s. 44; Białorusi: Eberhardt b.r., s. 148, 162.

⁸ Dane pochodzą z: *Słownik geograficzny* 1880, t. 1, s. 455, t. 15, cz. 1, s. 269; „Kalendarz Ziemi Wileńskiej” 1923, R. 4, brak stron.

⁹ Badania prowadziłam w zaściankach: Balince, Girdziuny, Horążyszki, Iszoryszki, Symonówka, Teklany, Wesołucha, Wysokie, Żwiniany.

¹⁰ Przeprowadziłam 18 rozmów, z czego 15 z informatorami o pochodzeniu drobnoszlacheckim, a 3 z chłopami. Najstarszy rozmówca miał ok. 85 lat, najmłodszy ok. 57, średnia wieku wyniosła tu więc ok. 70 lat.

do guberni wileńskiej. W 1842 r. powstał powiat oszmiański złożony z 2 gmin miejskich i 23 wiejskich. Taki stan utrzymał się do 1922 r., kiedy został przeprowadzony nowy podział administracyjny. W jego wyniku powiat oszmiański zmniejszono do 2 gmin miejskich i 8 wiejskich. „Ograniczenie wpływów Oszmiańszczyzny przez pomniejszenie jej terytorium wpływa na osłabienie tego do tej pory najsilniejszego niemal prowincjonalnego ośrodka polskości na Wileńszczyźnie” (tamże, s. 54). Ludność tam zamieszkująca, obok przedstawicieli bogatej szlachty i magnaterii żyjącej w licznych dworach i pałacach (np. dwory Szafnagłów, Czapskich, Stasinowskich – dziś już nie istniejące), to przede wszystkim drobna szlachta. Według spisu Jałbrzykowskiego z 1932 r., w rejonie oszmiańskim (w dzisiejszych granicach) było ok. 100 zaścianków. Do dzisiaj zachowały się tylko nieliczne i w większości nie zamieszkane. Potomkowie ich dawnych właścicieli żyją bowiem w kolchozowych wioskach lub niedalekich miastach. Dla tego terenu charakterystyczne było występowanie obok zaścianków także okolic szlacheckich (dzisiaj istnieje tylko pamięć o nich). Brak jest jednolitej nazwy (inaczej niż w parafii bujwidzkiej) dla mieszkańców pochodzenia drobno-szlacheckiego. Funkcjonują jedynie nazwy lokalne związane z dawnymi okolicami szlacheckimi, np. szlachta kamionkowska czy klejowska. Ludność o pochodzeniu drobno-szlacheckim stanowi tutaj małą grupę (podobnie jak w bujwidzkim), ale rozproszoną po całym rejonie¹¹.

Chciałabym zaznaczyć, że podjęta przeze mnie próba odtworzenia oraz analizy obrazu szlachcica i jego cech, według wypowiedzi potomków drobnej szlachty, nie wyodrębnia obrazu szlachcica i drobnego szlachcica. Brak tego rozróżnienia jest z jednej strony wynikiem zatarcia się w XIX w. wzorca osobowego szlachcica wskutek dodania do niego cech charakteryzujących drobną szlachtę, a z drugiej strony zerwania ciągłości zarówno historycznej, jak i kulturowej w tradycji szlacheckiej¹². Stąd też wydobyty obraz jest jedynie ogólnym obrazem szlachcica.

Badana grupa z parafii bujwidzkiej i z rejonu oszmiańskiego została podzielona na dwie kategorie: „czystej szlachty” i „nieczystej szlach-

¹¹ W rejonie oszmiańskim przeprowadziłam w sumie 32 rozmowy, z czego 21 z potomkami drobnej szlachty, a 11 z chłopami. Najstarszy informator miał ok. 90 lat, najmłodszy zaliczył ok. 25 lat, średnia wieku wyniosła więc ok. 65 lat. Kilkakrotnie podczas badań starałam się rozmawiać z młodszym pokoleniem. Niestety było to prawie niemożliwe, ponieważ w większości ludzie ci nie mieszkają ze swoimi rodzicami, czy dziadkami, a odwiedzają ich rzadko. Nieliczne przeprowadzone rozmowy z młodymi nie stanowią materiału reprezentatywnego dla tego pokolenia, ponieważ stykałam się jedynie z dwiema przeciwstawnymi postawami. Jedną charakteryzował zupełny brak wiedzy i zainteresowania, drugą zaś wiedza, ale wzbudzona na ogół przez zdobyte wyższe wykształcenie i zetknięcie z literaturą dotyczącą szlachty.

¹² Zerwanie ciągłości historycznej i kulturowej w tradycji szlacheckiej było spowodowane prawnym zlikwidowaniem stanu szlacheckiego w 1921 r. oraz II wojną światową i ustrojem komunistycznym, który niszczył wyróżniające się klasy, a za taką można uznać drobną szlachtę. Ponadto uważano drobną szlachtę za tę warstwę stanu szlacheckiego, która była właściwie schłopiała, tj. nie odróżniała się od chłopów.

ty”¹³. Do pierwszej z nich zaliczeni zostali informatorzy, których rodzice byli pochodzenia szlacheckiego, do drugiej – rozmówcy, których jedno z rodziców nie pochodziło ze szlachty. Przekazywanie treści szlacheckich było bowiem ściśle związane z wychowaniem, ono zaś wpływało na siłę przekazu pokoleniowego. Przy „czystej szlachcie” rodzinie wychowanie jest bardziej tradycyjne, oparte na silnym autorytecie ojca i starszych, co wyklucza jakiegokolwiek obce, niesprawdzone w pokoleniowym doświadczeniu wtręty. Te zaś widoczne są w rodzinie „nieczystej szlachty”. Przykładem niech będzie problem mieszanych małżeństw. W ostatniej z wymienionych kategorii rodzin, treści dotyczące zachowania „czystości krwi” nie są przekazywane, ponieważ sami rodzice jej nie zachowali. Wobec tego nie egzekwują jej od swoich dzieci, bojąc się, że ich własne postępowanie może być poddane ocenie, to zaś wpłynie na utratę ich autorytetu. Z taką sytuacją nie spotykamy się w rodzinach „czysto szlacheckich”.

Dopełnieniem będą wypowiedzi chłopów, dla których utworzona została grupa trzecia.

OBRAZ SZLACHCICA I JEGO CECHY W PARAFII BUJWIDZKIEJ

Grupa „czystej szlachty” utożsamia szlachcica przede wszystkim z człowiekiem szlachetnym, następnie bogatym, dobrze wychowanym, a dopiero na samym końcu z Polakiem, właściwie z kulturą polską. Niektóre odpowiedzi na pytanie: „kto to jest, wg informatora, szlachcic?” były w pewnym sensie wymijające, używano bowiem formy nieosobowej słowa „szlachcic”, takiej jak: „szlacheckość to dla mnie ...”, czy „nas nazywano...”. Widać to wyraźnie w przytoczonych przykładowych cytatach:

„Nasze ludzie szlachetnie obchodzili się z każdym” (Polka, ok. 75 lat, Bujwidze);

„Szlachcic dla mnie, to taki bardziej bogaty człowiek i taki więcęć dobrze wychowany, nie tylko kształcony, ale taki co dobrze robi”¹⁴ (Polka, ok. 70 lat, Żwiniany k. Bujwidz);

„Ta szlacheckość to dla mnie jest bardzo związana z polskością. [...]. Ja się czuję szlachcianką i jestem Polką” (Polka, ok. 85 lat, Świątniki k. Bujwidz).

Jako wyróżniki szlachcica (przedstawione w kolejności od najczęściej wymienianego, do najrzadziej) podawano¹⁵:

● **język polski** (była to najczęściej wymieniona cecha, ponieważ pytanie o szlachtę kojarzono z funkcjonującym określeniem ludzi zamieszkujących

¹³ Określenia: „czysta szlachta” i „nieczysta szlachta” – dotyczą informatorów pochodzących z rodzin czystoszlacheckich lub z rodzin, w których jedno z rodziców jest pochodzenia nieszlacheckiego.

¹⁴ Wprowadzona do cytowanych wypowiedzi interpunkcja oznacza przerwy w mówieniu oraz zawahania rozmówców. (Wywiady były nagrywane.)

¹⁵ Nie należy tej kolejności uważać za bezwzględnie reprezentatywną dla tej grupy, ponieważ powtórne badania mogłyby dopiero stwierdzić, czy nie jest to kolejność przypadkowa.

parafię – „szlachta bujwidzka”. Według informatorów, powstało ono właśnie z powodu używanego tu języka polskiego w odróżnieniu od okolicznych wiosek, których mieszkańcy mówili gwara „po prostu”:

„Szlachta bujwidzka nazywało się tych, co dobrze po polsku mówili” (Polka, ok. 70 lat, Żwiniany k/Bujwidz);

„Tu na zaścianku nikt «po prostemu» nie mówił, tylko po polsku” (Polka, ok. 70 lat, Symonówka k/Bujwidz);

- **wyróżniający się strój:**

„Kiedyś, to po ubiorze można było szlachtę poznać [...] Zawsze staraliśmy się ubierać lepiej, bogaciej” (Polka, ok. 60 lat, Michałowo);

- **kulturę rozumianą jako dobre wychowanie, szacunek dla starszych:**

„Kultura też szlachtę wyróżniała [...] U nas tak układniej było, starszych się szanowało” (Polka, ok. 60 lat, Michałowo);

- **solidarność grupową:**

„Zaścianki charakteryzowały się tym, że się spotykały ze sobą. Przecież to byli sąsiedzi. Jak coś komuś trzeba było pomóc, to pomagaliśmy sobie nawzajem. Bardzo się zaścianki trzymały razem” (Polka, ok. 70 lat, Żwiniany k/Bujwidz);

- **duże rodziny:**

„Na zaściankach też zawsze raczej duże rodziny. Było w rodzinach i 7 dzieci, ale i 12. Na ogół jednak dożywało tylko czworo. Zaścianki tym się wyróżniały, że dużo dzieci w rodzinie było” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze);

- **utrzymanie polskiej kultury:**

„U szlachty bardzo się zawsze za to swoje gniazdo polskie trzymało” (Polak, ok. 70 lat, Wysokie k/Bujwidz);

- **religijność:**

„Więcej w Boga wierzyli. Zawsze w kościele, w pomocy byli. Dlatego nazywali tu ludzi szlachetnymi, mieli od tego nazwania zaszczyt” (Polka, ok. 75 lat, Bujwidze).

Jak widać z przedstawionego zestawienia, przeważają tu określenia nieocenające, takie jak: język, kultura, wiara, strój. Dopiero w następnej kolejności niektóre z nich są poddane waloryzacji, np. ubiór oceniany jest jako lepszy, porządny, czysty, bogaty, z gustem, strojny. W zasadzie jednak w wypowiedziach widoczne jest zatarcie różnicy między określeniem: „kto to jest szlachcic” a tym, „jakie są charakterystyczne cechy szlachcica, na podstawie których można go odróżnić od chłopca”. Rozmówcy dają tylko enigmatyczne sygnały zauważalnych przez siebie różnic tych dwóch określeń.

Podstawą opisu dla grupy „czysto szlacheckiej” było (wspomniane już) funkcjonowanie sformułowania „bujwidzka szlachta”, używanego powszechnie dla określenia ludności zamieszkującej parafię bujwidzką i posługującej się językiem polskim (w odróżnieniu od okolicy, gdzie występuje gwara „po prostu”). Stworzenie w Bujwidzach ośrodka polskości związane było z istniejącymi tu do II wojny światowej dworami: w Bujwidzach (Makowskich) i w Pryciunach (Dolińskich). Wpływały one silnie na kształ-

towanie obrazu kulturalnego i językowego parafii, co też jest często podkreślane przez rozmówców:

„[...] nazwali nas bujwidzka szlachta, za to że my po polsku mówimy, a i nasza kultura wyższa niż ich [sąsiadów z Ławaryszek – przyp. K.W.] zawsze była. Nasze zachowanie było kulturalniejsze. Kiedyś, to nawet wyróżniała się szlachta bujwidzka w ubiorze. [...] My zawsze bardzo dbaliśmy o swój wygląd. Dlaczego? Może dlatego, że tutaj był majątek w Bujwidzach i panowie tu mieszkali. Do nich często możni przyjeżdżali w gościnę. Chodziliśmy przecież, do kościoła razem, trzeba było się ładnie pokazać, że my nie ze wsi jesteśmy, ale z zaścianka. [...] I my też staraliśmy się robić tak jak państwo, i w zachowaniu, i w mowie, i w ubiorze” (Polka, ok. 70 lat Bujwidze).

Jak widać z przytoczonego fragmentu wywiadu, okoliczna ludność zamieszkująca zaścianki (oraz same Bujwidze) pomimo tego, że nie miała ścisłych kontaktów z dworami, wzorowała się na nich. Szczególnie widoczne to było w języku, stroju, zachowaniu. Jednocześnie przekaz pokoleniowy uzupełniał pozostałą treść dotyczącą religijności, wewnętrznej organizacji, kultury (zwyczaje, obrzędy).

Kolejna grupa, nazwana przeze mnie „nieczystą szlachtą”, w ogóle pomija pytanie: „kto to jest szlachcic” i nie wypowiada się na ten temat. Podaje jednak, zauważalne przez siebie następujące wyróżniki szlachcica:

- **język polski** (pojawienie się tej cechy, jako pierwszej tłumaczy się podobnie jak w grupie „czystej szlachty”):

„Należeliśmy przecież do szlachty bujwidzkiej. Tak mówiono o nas, bo dobrze po polsku mówiliśmy” (Polak, ok. 75 lat, Wesołucha k/ Bujwidz);

- **posiadanie ziemi:**

„Nas szlachta nazywali, za to że my mieliśmy dużo ziemi” (Polak, ok. 70 lat, Horążyski k/Bujwidz);

- **kultura (chodzi o dobre wychowanie):**

„Zaścianek był zawsze kulturalniejszy od wioski” (Polak, ok. 70 lat, Horążyski k/Bujwidz);

- **strój:**

„Po stroju my się wyróżniali. Każdy ubierał się jak mógł, jak był bogaty” (Polak, ok. 75 lat, Wesołucha k/Bujwidz).

Także tutaj wymieniane określenia mają raczej charakter nieocenijający. Podstawą dla wypowiedzi była wiedza, jaką prezentowała wcześniej grupa „szlachty czystej” (chodzi o sformułowanie „szlachta bujwidzka”). Widoczne jest jednak, że pochodzenie z rodziny mieszanej, tzn. „nie czysto szlacheckiej”, miało wpływ na prezentowany obraz. Jego treść została bowiem jeszcze bardziej uogólniona. Pozbawione było także refleksji znaczenie słowa „szlachcic”.

Dla chłopów natomiast, „szlachcic” to przede wszystkim pan, który ma majątek, ale sam w nim nie pracuje:

„Szlacht to pan jest, ma majątek i sam robić nie musi” (Polka, ok. 70 lat, Wysokie k/Bujwidz).

Tym zaś, co odróżnia szlachtę od chłopów (a jest przez informatorów o pochodzeniu chłopskim zauważalne) to:

- **zamknięcie grupy szlacheckiej** (trzymanie się razem, sporadyczne tylko kontakty ze wsią):

„Ta szlachta, się [...] tylko między sobą spotykała. [...] Ta szlachta, to tylko między sobą się żeniła [...] Oni zresztą tylko między sobą się spotykali, to i tam wybierali sobie mężów, żony też” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze);

- **język polski:**

„Mówili, że tutaj w parafii bujwidzkiej szlachta mieszka [...] chyba dlatego, że tutaj po polsku się tylko mówiło” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze);

- **kultura** (chodzi o dobre wychowanie):

„Tutaj w parafii bujwidzkiej ludzie byli zawsze kulturalniejsi. Tutaj kultura była przez to państwo wyższa, niż w Ławaryszkach, gdzie prości ludzie żyli i żyją. Tam państwa żadnego nie było” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze);

- **ubiór:**

„Zawsze staraliśmy ubierać się czysto i schludnie. Bogaciej to nie, bo to zależy czy się jest bogatym, czy biednym. Przecież wiadomo, że bogatszy będzie ubierał się strojnziej” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze).

Ta, jak i inne wypowiedzi chłopów zamieszkujących parafię bujwidzką, pokazują ciekawe zjawisko utożsamiania siebie z ogólnie funkcjonującą nazwą ludności parafii a mianowicie z „szlachtą bujwidzką”, choć informatorzy określają siebie jako pochodzących z chłopstwa. Charakteryzując jednak szlachtę na podstawie znanej im z obserwacji grupy sąsiedzkiej przypisują sobie jej charakterystyczne cechy. Także w okolicy Ławaryszek włączają chłopów do „szlachty bujwidzkiej”. Dla nich bowiem wszyscy mieszkańcy parafii bujwidzkiej to szlachta:

„Szlachta bujwidzka to nazywali inteligencję, co tutaj mieszkała. [...] Szlachta bujwidzka nazywali też innych, co w Bujwidzach mieszkali [...]. Może dlatego, że my tutaj bardzo ze sobą się trzymamy i tylko po polsku mówimy. A już w Ławaryszkach, co są niedaleko, jak na Wilno się jedzie, to jest inaczej. Oni prości ludzie i po prostu rozmawiają [...]. Jak się tam czasem jedzie, to oni stoją i słuchają rozdziawione jak my rozmawiamy. Stąd też oni śmieją się z nas, że my jesteśmy bujwidzka szlachta. To za tą naszą polską mowę tak. Takie nazwanie, może jeszcze za to, że był tutaj majątek państwa Makowskich. Wszyscy co ich spotykali też chcieli tak żyć jak oni, tak się zachowywać jak państwo, no i starali się bardzo. Ludzie za to mówią, że u nas, duża kultura człowieka. Śmiesznie było jeszcze z tym, że w domu, czasem to po prostu zagadasz, ale na gościńcu, czy u kogoś w gościnie, to tylko po polsku, inaczej się nie godziło. I z zachowania my się różniliśmy od tych z Ławaryszek. My byliśmy kulturalniejsi” (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze).

Wszystkie zaprezentowane grupy podkreślały, że szlachcica można rozróżnić na podstawie języka, którym włada (język polski), a także kultury, tzn. wychowania, które nakazuje m.in. poszanowanie starszych. Z zewnętrznych wyróżników były wymieniane: bogactwo (widoczne w posiadaniu zie-

mi) oraz strój. Nie wspomniano jednak o żadnych cechach charakterologicznych, które mogą być przypisywane szlachcom.

W określaniu „kto to jest szlachcic i jakie są jego cechy” ważną rolę dookreślającą odgrywała charakterystyka jego miejsca zamieszkania oraz tradycja szlachecka¹⁶.

Przedstawienie tych ważkich elementów dookreślających nie wymaga rozdzielania grupy informatorów pochodzenia szlacheckiego (chłopi zostali tutaj wykluczeni) na „czystą szlachtę” i „nieczystą szlachtę”. W ich wypowiedziach brak było większych rozbieżności. Przekaz pokoleniowy (jak i dziedziczenie np. miejsca zamieszkania, domu) był jednakowo silny.

Miejsce zamieszkania¹⁷. Drobną szlachtą osiedlano się poza wsią w zaściankach bądź okolicach szlacheckich, czasem ich miejsce osiedlenia nazywano kolonią (nazwa powstała po reformie komasacyjnej). W parafii bujwidskiej zachowało się sporo dawnych zaścianków, gdzie i dzisiaj można spotkać rozmówców o przypuszczalnym pochodzeniu drobnoszlacheckim. Przytoczone cytaty dotyczyć będą zaścianka, domu i jego otoczenia oraz ich charakterystyki.

Zaścianek określano jako miejsce, o małej liczbie porożrzucanych domów, zawsze stojących na ziemi ich właścicieli:

„U nas było kilka domów i dlatego się mówiło, że mieszkamy na zaścianku. W zaścianku domy były jak popadło, a na wsi była droga i koło niej, z prawa i lewa domy, domy...” (Polak, ok. 70 lat, Iszoryszki k/Bujwidsz).

Dom szlachecki wyróżniał się tym, że był „na dwa końce” (typ szeroko-frontowy), miał obowiązkowo ganek „na słupkach” od frontu. Był to dom duży i drewniany (podobnie jest dziś):

„W zaścianku zawsze domy były ładniejsze, bo na wsi były one raczej małe i słomą kryte, a u nas inaczej: duże takie były, drewniane z takim paradnym gankiem” (Polak, ok. 60 lat, Balince k/Bujwidsz);

„Dawniej budowali tak, że pośrodku była sień, a po bokach izby. Bokówki i kuchnia. W jednym końcu była izba dla gości, a w drugim się żyło. Do sieni wchodziło się z ganka” (Polak, ok. 70 lat, Iszoryszki k/Bujwidsz).

Otoczenie domu stanowiły zabudowania gospodarcze (stodoła, chlew, itd.), łaźnia, a także sad, a w nim oczywiście ule:

„U nas za domem była duża stodoła. Potem był spichrz i chlew” (Polak, ok. 60 lat, Balince k/Bujwidsz);

„Na zaścianku każdy miał łaźnię, a na wsi była tylko jedna, czy dwie [...] Sad przy domu duży i ule w nim stały [...]” (Polak, ok. 60 lat, Balince k/Bujwidsz).

Osadnictwo szlacheckie tworzyło więc właściwą sobie formę, odmienną od struktury zabudowy wsi. Także domy miały charakterystyczne cechy.

¹⁶ Fakt ten jest zgodny z teorią G. Lakoffa. Uważa on bowiem że na tworzenie danego obrazu mają wpływ i inne obrazy, których zadaniem jest dookreślenie obrazu podstawowego (Wejland 1991, s. 22–23).

¹⁷ Opis zamieszkania jest o tyle ważny, że stanowi najbardziej widoczny wyróżnik szlachecki.

Nawiązywały one do powstałego w czasach stanisławowskich (XVIII w.) stylu architektury nazwanego „stylem dworku szlacheckiego”. Osobne miejsce zamieszkania podkreślało odrębność grupy drobnoszlacheckiej, dlatego było uważane (przez rozmówców) za jeden z wyróżników szlachty.

Również w kulturze obecne są do dziś elementy, które nawiązują do dawnej **tradycji szlacheckiej**. Informatorzy zauważają je w sposobie spędzania wolnego czasu (niedziele, zabawy, majówki), w obrzędach rocznych i rodzinnych, a także w zachowaniu, jak np. w używanych zwrotach. Nie chcę tutaj opisywać dokładnie każdej z tych form tradycji, przedstawię jedynie ogólny ich rys, uzupełniony przez wypowiedzi badanych na ten temat (wymieniali oni te elementy, które – według nich – są charakterystyczne dla tradycji szlacheckiej).

Przeciętnie w niedzielę rano cała rodzina szlachecka szła lub jechała bryczką (w zimie saniami tzw. wózkiem) na mszę do kościoła. Po powrocie do domu zasiadano do rodzinnego obiadu. Po nim był czas wolny przeznaczony na odwiedziny i spotkania ze znajomymi, krewnymi:

„W niedzielę nie wolno było pracować, to głównie. Do kościoła jechało się koniem. Jak lato było, to bryczką, a jak zima to sanki zakładali. [...] Po kościele był obiad, a potem sąsiedzi się spotykali i rozmawiali. Przecież, tak w tygodniu nie było czasu, bo każdy miał pracy dużo u siebie i nie czas było chodzić do sąsiada. Więc jak niedziela przyszła, to każdy każdego po sąsiedzku odwiedzał” (Polak, ok. 70 lat Wysokie k/Bujwiedz).

Jako najważniejsze elementy w zabawach szlacheckich wymieniono: przychodzenie na nie tylko po uprzednim zaproszeniu; dziewczyna musiała mieć pozwolenie rodziców; odbywały się tylko we własnym gronie, tzn. szlachta bawiła się oddzielnie od chłopów (mieli swoje zabawy):

„Zabawy były u nas tylko za zaproszeniem. [...] Nie było jak teraz, że zaraz chłopcy są pijani. Wódka była, a i owszem, ale nikt pijany nie był. Umieliśmy się kiedyś bawić. I tańce ładne były i z chłopcem dało się porozmawiać, nie to co teraz. Teraz młodzież tego nie potrafi. Kiedyś to chłopiec musiał panienkę do domu odprowadzić. [...] Ze wsi, to do nas nie przychodzili [...] My mieliśmy swoje towarzystwo, a oni swoje” (Polka, ok. 85 lat, Świętniki k/Bujwiedz);

„Na taką zabawę u nas na zaściankach, to nie prośzone goście nie przychodzili. Tylko prośzone mogli przyjść. A już tam dalej, na wioskach, to każdy mógł przyjść na zabawę, kto tylko chciał. A u nas na zaścianku chodziło się tylko po zaproszeniach. Z zaścianka nikt nie chodził na zabawy na wioskę. To było nie honornie iść nie proszonym na zabawę” (Polak, ok. 70 lat, Wysokie k/Bujwiedz).

Z kolei o majówkach mówiono, że najczęściej urządzone były na Zielone Świątki. Zaraz po mszy młodzież i starsi z zaścianków szli na łąkę, polankę lub do sadu. Mogli jednak przyjść tylko ci, którzy zostali wcześniej zaproszeni. Na majówkach głównie śpiewano i tańczono:

„Majówki też u nas były. To głównie na Zielone Świątki. Szło się najpierw do kościoła, a później, po kościele, urządzało się majówkę. Każdy przynosił co chciał. Ten butelkę, ten ciasto, trzeci sałatę i tak dalej. Siadało

się na trawie, tam gdzie jakieś piękne miejsce było. I jadło się, rozmawiało, potem tańczyło, muzyka była, a i śpiewanie też czasami [...]. Na te majówki, to tylko zaścianki chodziły. We wsi też robili, ale oddzielnie [...]" (Polka, ok. 70 lat, Bujwidze).

Święta roczne, wg informatorów, spędzano przede wszystkim w gronie rodzinnym. Charakterystycznym symbolem szlacheckiego Bożego Narodzenia była choinka:

„Na Boże Narodzenie to u nas zawsze jodelka była. Na wsi to nie było, ja nie widziałam, żeby tam była. W Wigilię było rodzinnie. Nigdzie się nie wychodziło, tylko w domu z rodziną się świętowało. A na wsi to inaczej jest. Oni chodzili w gości na Wigilię. Tego, co u nas było, a na wsi nie to, że moja mama zawsze na święta torty piękne szykowała. Święto trzeba było obchodzić godnie, tak mój ojciec zawsze powtarzał. Rodzina wtedy nawet z daleka przyjeżdżała" (Polka, ok. 85 lat, Świętniki k/Bujwidz).

Wymieniany był także zwyczaj świętowania cztery dni, „by grad zasiewu nie zniszczył”, czyli zapewnianie sobie pomyślności i udanych zbiorów. Wątpliwe jednak jest, by było to charakterystyczne jedynie dla szlachty. Wspominano o tym:

„U nas było tak, że świątkowało się 4 dni musowo na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Dwa dni obowiązkowe, kościelne i dwa kolejne to od gradobicia. Tak ludzie mówili u nas, że kto nie będzie świątkował czterech dni, to mu grad zboże zbije" (Polak, ok. 85 lat, Teklany k/Bujwidz).

W Świętach Wielkanocnych za element szlachecki uznano zwyczaj Wielkosobotniego szybkiego powrotu ze święconką do domu. Miało to zapewnić dostatek dla domu przez cały rok. Także ten element trudno chyba przypisać jedynie szlachcie. Był jednak wymieniany jako szlachecki:

„Tylko u nas był taki zwyczaj w Wielką Sobotę, że jak się już z kościoła ze święconym wraca, to trzeba jak najszybciej do domu dojechać. Mówiło się, że kto pierwszy powróci, ten pierwszy w pole wyjdzie. To każdy się spieszył, by być pierwszym. To tak u nas było. Nie słyszałam, by taki zwyczaj był na wsi" (Polka, ok. 70 lat, Symonówka k/Bujwidz).

W obchodzeniu świąt rodzinnych, głównie w chrzcinach i weselu, także zauważano elementy, które charakterystyczne są dla szlachty, nieobecne zaś w podobnych obrzędach chłopskich. Wymieniano następujące zwyczaje szlacheckie:

- rzucanie czapek i chusteczek za dzieckiem podczas chrzcin:

„Na chrzcinach u nas jest taki zwyczaj, że jak do kościoła wiozą dziecko, to czapkami rzucają za dziewczynką, a za chłopcem chusteczkami. Robi się tak, żeby mieli powodzenie w życiu, dziewczynki u chłopców, chłopcy u dziewczynek. Teraz się tak nie robi, bo maszynami dziecko wiozą. Choć może ktoś i za maszyną rzuci, jak pamięta o tym naszym zwyczaju. Ja go dawno nie widziałem" (Polak, ok. 70 lat, Wysokie k/Bujwidz);

- brak dawania prezentów młodej parze podczas wesela (brak jawnego darowania):

„U nas na weselu było inaczej z jedną rzeczą. Mianowicie u nas nie było darowania młodych. Na wsi to jest taki zwyczaj, że prezenty daje się oficjalnie. Każdy podchodzi i daje. U nas takiego zwyczaju nie było. Kto przyniósł prezent do dawał młodym, ale po cichu” (Polka, ok. 75 lat, Bujwidze).

Wśród wyróżników szlachectwa trzeba wymienić **zwroty**, używane jeszcze po II wojnie światowej, takie jak: „waszeć”, „waszecia”, „waćpan”, „waćpani”. Dziś pozostała już tylko forma „proszę pana”, „proszę pani”. Ta ostatnia („pan”, „pani”) funkcjonuje powszechnie wśród całej społeczności parafii bujwidzkiej, bez względu na pochodzenie mieszkańców. Na temat wspomnianych zwrotów tak mówiono:

„Tutaj na zaścianku, mówili do siebie ludzie na «pan». Tylko ludzie z tego starszego pokolenia zwracali się do siebie na «waćpan». Ja to jeszcze dobrze pamiętam. Słyszałem, jak mój ojciec tak mówił do naszego sąsiada. Tylko jedna sprawa, tak sobie przypominam, że to było takie trochę z białoruskiego, nie «waćpan», ale «waspan». Teraz już tego nie ma, nikt tak nie mówi. Teraz to tylko został «pan». Ale tak trzeba musowo, inaczej się nie mówi. Przypominam sobie jeszcze jedną rzecz, mówili jeszcze «waszeć», ale to też było dawno temu” (Polak, ok. 70 lat, Iszoryszki k/Bujwidz).

Chciałabym wrócić jeszcze do pojawiającego się dość często w cytowanych wypowiedziach sformułowania „bujwidzka szlachta”. Od kiedy zaczęło ono funkcjonować w parafii bujwidzkiej trudno dociec. Niewątpliwie pojawia się nie tylko w rozmowach, ale także jest określeniem obecnym w literaturze (por. Čekmonas 1991). Według moich rozmówców, nazwa „szlachta bujwidzka” powstała przede wszystkim dlatego, że mówiło się tu po polsku, dopiero w dalszej kolejności wymieniano związek z bogatą szlachtą (dwory) lub ogólnie – ze szlachtą zamieszkującą parafię bujwidzką. Czasami także, wymieniając charakterystyczne cechy szlachty, tj. język polski i kulturę, odwoływano się właśnie do przykładu „szlachty bujwidzkiej”, z którą się utożsamiali (choć nie zawsze). O „szlachcie bujwidzkiej” mówiono w sposób następujący:

„Tu kiedyś, nazywali nas bujwidzka szlachta, bo wszyscy rozmawiali tutaj bardzo ładnie i czysto po polsku. Jak ktoś przyjeżdżał do nas na fest, to nie mówił inaczej niż, że jedzie na fest do szlachtów. Mój ojciec, to nawet pytał, dlaczego nas szlachtą nazywają. Oni mu powiedzieli, że to za to, że my tu jak wymawiamy, to bardziej ciśniemy język, że więcej po polsku mówimy [...]. No i nazywali nas za to szlachty bujwidzkie. Ale my nie jesteśmy szlachta. Szlachta, to byli tylko zamożniejsi, jak pan Makowski i pani Szaniawska, a inni, my też to zwyczajni ludzie” (Polka, ok. 65 lat, Girdziuny k/Bujwidz);

„Szlachta bujwidzka” to nazywali kiedyś wszystkich co mieszkali w Bujwidzach i dookoła nich. Wszystkich tak nazywali z parafii bujwidzkiej: i tych co na zaściankach żyli, i tych co żyli w wioskach. O tej bujwidzkiej szlachcie to ja nawet w radio słyszałam. Mówią, że za to się tu ludzi tak

nazywa, że oni są inteligentni. A w samych Bujwiedzach to właśnie inteligentniejsze ludzie mieszkają. Od Bujwidz właśnie poszło to nazwanie. Szlachta nazwali, mimo, że nie mieli tutaj tych szlacheckich orderów” (Polka, ok. 70 lat, Symonówka k/Bujwidz);

„Tutaj była bujwiedzka szlachta i pryciuńska szlachta, tak się nazywało, bo tutaj bogaciej ludzie żyli i po polsku się tylko mówiło. Za to, to nazwanie poszło. A już Ławaryszki, Bystrzyca, Majkuny to prości ludzie żyli i tylko po prostemu rozmawiają. Nie zrozumiesz co oni mówią. To wioski są. U nas szlachty, lepsza kultura była, bo my lepiej żyli i to pewnie dlatego” (Polak, ok. 70 lat, Wysokie k/Bujwidz).

Podsumowując: w parafii bujwiedzkiej, na temat „kto to jest szlachcic”, wypowiedziały się tylko grupy: „czystej szlachty” i chłopska. Grupa „nieczystej szlachty” unikała odpowiedzi. Zarysowany wizerunek szlachcica nie tłumaczył tak naprawdę, kim on jest. Wymieniane bowiem były tylko jego cechy. Szlachcic więc to człowiek szlachetny, bogaty, dobrze wychowany. Dopiero jako ostatnie (najrzadziej występujące) pojawiało się określenie, że to Polak. Jak widać, nastąpiło zatarcie się rozumienia pojęcia „szlachcic” i „szlachetność”. Pozostało jednak w świadomości tej grupy połączenie: szlachcic–Polak. Powodem może być trwałość rozumowania (powstałego już w XVII w.), że szlachcic to tylko Polak, a Polak to szlachcic. Potwierdzeniem takiego wnioskowania może być także wymieniany najczęściej wyróżnik szlachcica, czyli język polski (we wszystkich grupach). Ma to niewątpliwy związek z funkcjonującym powszechnie, nie tylko w terenie, ale też w nauce, sformułowaniem „szlachta bujwiedzka”. Moi rozmówcy na pytanie: „kto to była szlachta bujwiedzka?” wskazywali właśnie przede wszystkim na język polski, jako pozostałość po działalności panów (szlachty). Sami siebie jednak, nie zaliczali do szlachty, uważając, że prawdziwa szlachta może być tylko bogata, a ich pozycja materialna była raczej niska.

Kolejnymi wyróżnikami, wymienianymi przez grupy „czystej szlachty” i „nieczystej szlachty”, były: ubiór, kultura osobista, zamknięcie grupy, duże rodziny, religijność, utrzymanie kultury polskiej. Podstawową cechą tych wyróżników jest ich charakter nieoceniający. Dopiero w dalszym etapie dochodzi do waloryzacji, ale prawie zawsze pozytywnej. Powtarza się tu także zbitka szlachcic-katolik, utrwalona dzięki przekazowi pokoleniowemu od XVII wieku.

Pozostałe wyróżniki stanowią podstawę do powstania cech stereotypowych¹⁸. I tak, zdaniem informatorów:

¹⁸ Stereotyp i jego cechy to funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, zabarwiony wartościująco, ale nie koniecznie negatywnie obraz rzeczywistości. W. Lippman, który wprowadził koncepcję „obrazu w naszej głowie”, czyli myślenia stereotypami, uważa że myślenie takie jest to naturalny sposób modelowania świata. Jest „wyrazem zwyczajnej ludzkiej skłonności do podtrzymywania przekonań, do zachowania ciągłości własnego „ja” i utożsamiania się ze światem innych ludzi” (Wejland 1991, s. 9–10).

- ubiór szlachecki jest na ogół bogatszy, strojniejszy (choć już wielokrotnie pisałam, że majątkowo byli niejednokrotnie biedniejsi od najbiedniejszego chłopca);

- kultura szlachty miała być wyższa (kultura ta rozumiana była jako wykształcenie, a przecież często przedstawiciele stanu szlacheckiego mieli tylko ukończoną szkołę podstawową; jest to natomiast zgodne z pojmowaniem kultury jako dobrego wychowania, do dzisiaj bowiem jest utrzymane wśród potomków drobnoszlacheckich poszanowanie starszych oraz używanie zwrotów: „proszę pana”, „proszę pani”);

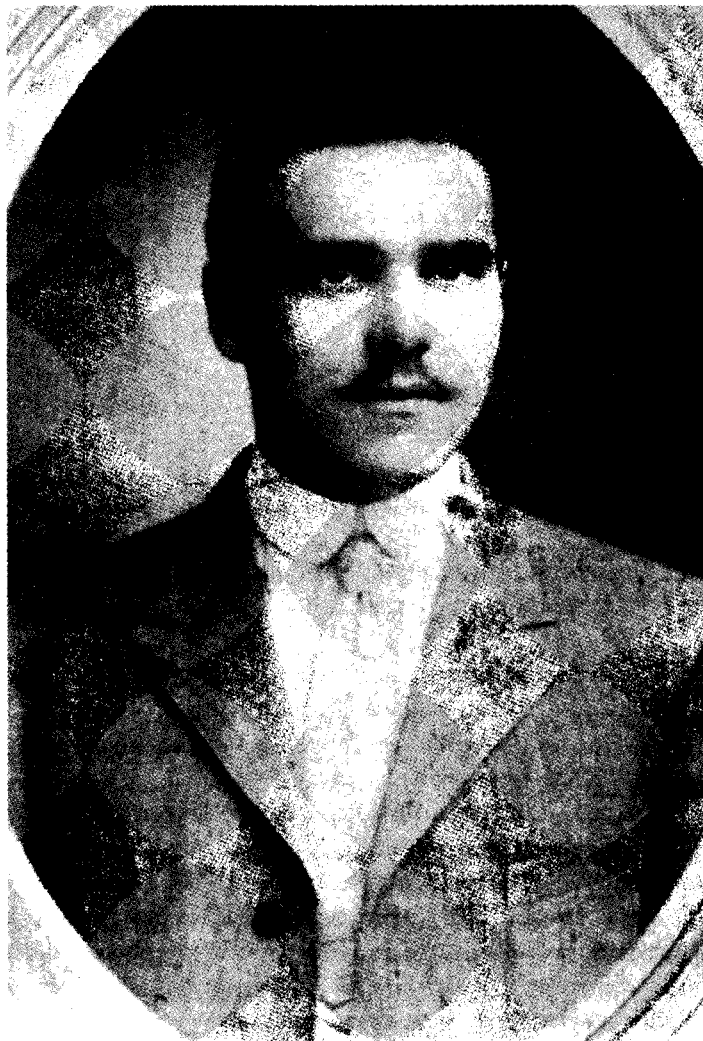
- szlachta trzymała się razem – grupa ta była zamknięta (teraz już prawie jest to niemożliwe; dzisiaj potomkowie drobnej szlachty żyją głównie na wsi lub w miasteczku a nie jak dawniej na zaścianku czy w okolicy, gdzie mieszkała tylko szlachta; jeśli jednak rozważymy zjawisko „zamknięcia się” szlachcica (jednostki) na społeczność nie szlachecką, to wymieniana cecha będzie prawdziwa; stereotyp „zamkniętej grupy” jest także nadal utrzymywany przez potomków drobnej szlachty);

- szlachta utrzymuje kulturę polską (co niewątpliwie jest pochodną stwierdzenia, że szlachcic to Polak oraz świadomości przynależności narodowej, silnie pobudzanej w ostatnich latach).

Można więc stwierdzić, że oprócz zacierania się pojęć: „szlachcic” i „szlachetność”, a także nie rozróżniania ich znaczeń, obraz szlachcica nawiązuje do istniejącego w historii jego wzorca osobowego¹⁹. Wzbogacają go jednak te cechy (elementy, wyróżniki), dzięki którym wyraźniejsze stawało się odróżnienie szlachty od chłopów. Pominęto natomiast cechy charakteru szlacheckiego. Jednocześnie przedstawiony „obraz” jest w dużym stopniu idealizowany i właściwie pozbawiony głębszej refleksji, dotyczącej własnego utożsamienia z prezentowanym obrazem. Wynika z tego wniosek, że jest on obecny tylko w świadomości rozmówców. Jedynie utrzymane są takie cechy rozróżniające jak: zamknięcie, utrzymanie kultury polskiej i religijność, język polski, ale raczej w ramach przynależności do narodu polskiego, a nie do szlachty. Dodatkowo, te dwa ostatnie wyróżniki są charakterystyczne także dla grupy chłopskiej, a nie tylko dla szlachty.

Z kolei grupa chłopów wymienia przede wszystkim te cechy szlachty, które są dla niej najlepiej zauważalne i znane z własnego doświadczenia. Są nimi: język polski, kultura (większa niż chłopów), ubiór. Określają oni szlachtę jako panów, właścicieli majątków, wynoszących się swoim szlacheckim pochodzeniem.

¹⁹ XVI do XVIII w. wzorce osobowe: szlachcica-ziemianina, szlachcica-Polaka-katolika mogły być realizowane. Wzorzec osobowy szlachcica był kształtowany od wieku XVI. Ostatecznie uformowany zostaje w XVII w., kiedy pojawia się i ugruntowuje stwierdzenie, że szlachcic to Polak i katolik (czasem dodawano jeszcze: ziemianin). Wytworzone zatem w okresie od tylko przez przedstawicieli stanu szlacheckiego.



Ryc. 1. Edward Dokurno z Kamionki k/Holszan, Białoruś
Ze zbiorów rodzinnych informatorów autorki

OBRAZ SZLACHCICA I JEGO CECHY W REJONIE OSZMIAŃSKIM

Na pytanie: „kto to jest szlachcic” przedstawiciele grupy „czystej szlachty” odpowiadali (także tutaj wszystkie cechy podawane są w kolejności od najczęściej do najrzadziej wypowiedzianych)²⁰ – szlachcic to:

- **Polak:**

„Szlachcic, to kiedyś nazywali kto Polak był i katolik” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

²⁰ Porównaj przypis 15.

„Szlachcicem tylko Polak być może” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

● **człowiek kulturalny** (rozumiany tutaj zarówno jako wykształcony jak dobrze wychowany):

„Szlachcic dla mnie, to człowiek wykształcony, kulturalny” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

„Szlachcic to według mnie taki kulturalny człowiek, co siebie prowadzi akuratnie, skromny taki” (Polka, ok. 60 lat, Kamionka k/Holszan);

● **człowiek bogaty:**

„Szlachcic znaczy, że to człowiek, który pochodził z takich bogatszych znacznych rodzin” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

„Szlachcic, to był człowiek bogaty, co miał dużo swojej ziemi” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

● **katolik:**

„Prawdziwy szlachcic, to tylko Polak i katolik” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

● **człowiek, który może udokumentować swoje szlachectwo** (chodzi tutaj o przedstawienie dokumentów, posiadanie znaczącego nazwiska, a także majątku):

„Tutaj, w Klejach szlachectwo kojarzyło się z papierkiem, nazwiskiem, majątkiem” (Polka, ok. 65 lat, Kleje k/Żupran);

„Szlachcic dla mnie to [...] ten, co może się tym szlachectwem wykazać” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

„Szlachcic to ten, kto pochodzi ze szlacheckiej rodziny” (Polka, ok. 80 lat, Szczepanowicze k/Graużyszek);

● **człowiek dobry, delikatny w obejściu:**

„Szlachcic to człowiek delikatniejszy, kulturalniejszy, taki kulturalny i delikatny w obejściu i w mowie [...] Po prostu szlachcic miał wrodzone takie delikatniejsze cechy” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

● **sprawiedliwy, szlachetny w zachowaniu:**

„Szlachcic dla mnie, to człowiek [...] akuratywny [...] szlachetny w zachowaniu” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

„Szlachta, to ludzie takie rozumniejsze, czesne ludzie, to znaczy więcej sprawiedliwe, ja tak uważam” (Polak, ok. 60 lat, Grodzie);

● **człowiek dumny, honorowy:**

„[Szlachcic] to taki, kto nigdy pleców nie schyla. Jak schyla, to on już muzyk-chłop, a nie szlachcic. Ja też taki dumny jestem [...]. Teraz już są inne czasy i nie można być takim jak kiedyś szlachta byli, że tylko duma ich się liczyła.[...] Dla szlachcica najważniejszy był zawsze, i teraz dla mnie jest honor” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

„Różnica między szlachcicem a chłopem była tylko taka, że człowiek szlachecki to się dumniej od chłopca nosił” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

- **dobry gospodarz:**

„Szlachcic dla mnie to dobry gospodarz” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

- **przestrzegający tradycji szlacheckiej:**

„Szlachta kojarzy mi się z powstałą skądś, ale nie wiem skąd, tradycją, którą przekazuje się z pokolenia na pokolenie. To jakieś obyczaje, symboliczne elementy związane z grupą ludzi” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana).

Rozumienie pojęcia „szlachcic” ma z jednej strony charakter określeń nieocenianych, takich jak: Polak, katolik, gospodarz, a z drugiej – określeń ocenianych, czyli prezentujących cechy charakterologiczne szlachcica (dobry, delikatny w obejściu, dumny, honorowy, sprawiedliwy itd.).

Za wyróżniki szlachty uważano:

- **zamknięcie grupy** (kontakty z nie szlachtą ograniczone, trzymanie się razem grupy szlacheckiej):

„Ludzie śmieli się z nas, bo my rzeczywiście, tak trochę inaczej się zachowywaliśmy. Nie rozmawialiśmy ze wszystkimi i nie odwiedzaliśmy nikogo prawie. Mówili więc, że się wywyższamy, że panów z siebie robimy. Ale tak wcale nie było” (Polka, ok. 60 lat, Holszany);

„U nas ta specyfika to jest, np. to, że wszyscy z okolicy trzymają się razem. Oczywiście konflikty jakieś powstają, ale wszyscy starają się trzymać razem” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana);

- **język polski:**

„W ogóle to tutaj tych, co po polsku mówią, są Polakami, to nazywało się szlachta” (Polak, ok. 45 lat, Kleje k/Żupran);

„Szlachta [...] rozmowę miała inną, bo po polsku tylko rozmawiała [...]. Kiedyś też, przezywali nas polskie przeki, to za to, że my po polsku rozmawialiśmy tylko, po prostemu nikt nie mówił” (Polak, ok. 60 lat, Grodzie);

- **ubiór:**

„Szlachta zawsze ubierała się kulturalniej niż chłopci, tak bardziej elegancko” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

„Szlachcica można było poznać po ubraniu, a jakże. Muzyki to lubili tak kolory «łapiste», taki czerwony, kolory jaskrawe. A szlachta raczej takie kolory spokojne nosiła” (Polka, ok. 60 lat, Kamionka k/Holszan);

- **kultura** (rozumiana jako wychowanie):

„Tu w zaścianku bardziej kulturalniejsze ludzie żyli. Oni byli uczeni, inteligentni, to i wiadomo, że lepsi z nich ludzie niż ci, co na wsi żyli” (Polka, ok. 90 lat, Zamościany k/Żupran);

„Szlachta była kulturalniejsza, bo się jedni od drugich uczyli” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

- **bogactwo:**

„Na wsi nas przezywają szlachta, ale w sensie negatywnym. Ma to oznaczać, że jesteśmy bogaci i dlatego się wywyższamy” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana);

- **duże rodziny:**

„A i jeszcze taka specyfika, że u szlachty zawsze dużo dzieci było. W mojej rodzinie teraz jest mało, bo tylko trójka rodzeństwa. Kiedyś zaś, było tak, że im liczniejsza rodzina to i zaszczyt był dla niej większy” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana);

- **szacunek dla starszych:**

„Wychowanie u nas w domu było surowe, [...] musiałem dobrze się zachowywać, grzecznie odzywać, poważać starszych od siebie” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

- **religijność:**

„U nas, u szlachty były wszystkie, i majowe, i czerwcowe, i różaniec. [...] Szlachta bardzo wierząca była” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

- **niechlujstwo:**

Z wyglądu nie dało się poznać szlachcica. Z obejść, to już bardziej, bo rzeczywiście szlachta słynęła trochę z niechlujstwa. Niestety, to prawda. Tak było i tak jest. Mój mąż na przykład, to taki prawdziwy szlachcic. Jak przyszłam tuż żyć, to musiałam gwałtem koszule z niego ściągać, bo sam zdjąć nie chciał. Mówił, że dopiero w niedzielę założył czystą i znów zmieniać? To musiał być już prawdziwy szlachcic, bo oni czystości żadnej nie utrzymywali” (Polka, ok. 65 lat, Kleje k/Żupran).

Wśród wymienionych wyróżników przeważają określenia w założeniu swoim nieoceniane (potem są dopiero wartościowane), ale znalazł się jeden wyróżnik oceniający o zabarwieniu negatywnym (niechlujstwo). Duża liczba wymienianych cech charakteryzujących szlachcica (szlachtę) wskazuje na refleksyjność rozmówców. Wpływ na taki stan rzeczy mogła mieć z jednej strony pamięć czasów kiedy Oszmiańszczyzna była ważnym ośrodkiem polskości (obok Wileńszczyzny), a z drugiej to, że wszyscy informatorzy z grupy „czystej szlachty” są świadomi swojego pochodzenia szlacheckiego i są z tego dumni, czego nie ukrywają.

Kolejna grupa, czyli tzw. „nieczysta szlachta”, podobnie jak jej odpowiedniczka z parafii bujwidzkiej, nie wypowiedziała się na temat: kto to jest szlachcic? Ograniczono się jedynie do podania wyróżników charakteryzujących szlachtę (od najczęściej do najrzadziej wymienianych):

- **szlachta stanowi społeczność zamkniętą** (trzymają się razem):

„Oni spotykali się tylko między sobą. Bardzo się razem trzymali. Z nami, ze wsi bardzo rzadko rozmawiali, bo mówili, że oni ze szlachty są, a my biedaki, chłopcy tylko” (Polka, ok. 65 lat, Boruny);

- **język polski:**

„Ojciec mi zawsze powtarzał, że szlachetny człowiek, to musi dobrze po polsku mówić, bo to prawdziwy Polak jest” (Polak, ok. 25 lat, Gołgieniszki k/Murowanej Oszmianki);

„To, że jestem szlachcicem, to ojciec mówił [...]. Moi rodzice bardzostawiali na to byśmy uczyli się po polsku. Byśmy umieli czytać i pisać po polsku, czytać polskie modlitwy” (Polak, 70 lat, Zarzecze k/Żupran);

- **bogactwo:**

„Szlachta się na nich mówiło, bo oni bogatsi byli, mieli więcej ziemi, ale sami na niej nie pracowali” (Polka, ok. 65 lat, Boruny);

- **nieporządni:**

„Ludzie na wsi śmieli się z nich [ze szlachty], że tacy pomazani chodzą, brudni, a szlachta się mienia i nos wysoko drą” (Polka, ok. 65 lat, Boruny);

- **kulturalni:**

„Ale to była szlachta, bo mimo, że pomazani, ale bardziej kulturalniejsze ludzie niż u nas na wsi” (Polka, ok. 65 lat, Boruny).

Z powyższego zestawienia widać, że wymieniane określenia w zasadzie nie odbiegają od podawanych przez grupę „czystej szlachty”. Pominięte jednak zostały przez rozmówców „nieczysto szlacheckich” wyróżniki takie jak: duże rodziny, szacunek dla starszych, większa religijność. Pojawia się natomiast podobna cecha negatywna, jak w grupie poprzedniej, a mianowicie: niechlujstwo.

I wreszcie wypowiedzi grupy chłopskiej. Dla niej szlachcic to:

- **pan:**

„Oni szlachta byli. To byli pany, bogaci byli, dużo ziemi mieli” (Polka, ok. 70 lat, Soły)²¹;

- **Polak:**

„Szlachta to tylko Polacy. Oni tylko po polsku rozmawiali” (Polka, ok. 75 lat, Reczkiany k/Żupran);

- **dobry, kulturalny człowiek:**

„Ale szlachta dobra była. Nie oszukiwała i dobrze parobkom płaciła za ich pracę” (Polka, ok. 75 lat, Reczkiany k/Żupran);

„Oni kulturalniejsi byli, bardziej inteligentni, bo do szkół chodzili” (Polka, ok. 70 lat, Soły);

Jako wyróżniki szlachty, chłopci wymieniali:

- **bogactwo (dużo ziemi):**

„Ich dlatego nazywali szlachty, że oni byli bogaciejsze od innych. Oni mieli dużo ziemi” (Polka, ok. 80 lat, Kuszlan);

„Szlachta to się wyróżniała tym, że była bogatsza” (Polka, ok. 75 lat, Reczkiany k/Żupran);

- **mieszkanie w zaściankach:**

„Kiedyś zaścianki tak nazywali za to, że tam ludzie co żyli mieli bogactwo duże. [...] Na zaścianku to takie szlachty żyli. Tak się tych ludzi nazywało – szlachty” (Polka, ok. 65 lat, Ciechany k/Ankud);

- **kulturę:**

„Szlachta była bardziej kulturalniejsza niż ludzie na wsi” (Polak, ok. 80 lat, Boruny);

²¹ Wytlumaczenie to nawiązuje do doświadczeń informatorki z bogatą szlachtą, a nie z drobną.

● **ubiór** (lepszy, bogatszy):

„Szlachtę zawsze można było poznać. Oni lepiej się ubierali, tak bogaciej. Jak do kościoła przyjadą, to panienki zawsze kapelusiki miały na głowach, rękawiczki, parasolki. A mężczyźni to w czarnych kostiumach chodzili.[...] Na wsi ludzie biednie żyją, to już się tak nie ubierają jak panowie.[...] Bo szlachta zawsze za modą szła” (Polka, ok. 70 lat, Soły);

● **język polski:**

„Szlachta to u nas była. [...] Ich nazywali dlatego szlachty, że oni wszyscy po polsku tylko rozmawiali, po prostemu nie umieli” (Polak, ok. 70 lat, Ciechany k/Ankud);

● **duma ze swojego pochodzenia:**

„Że oni szlachta, to było wiadomo, bo oni się wywyższali, nos zadzierali, że są szlachta. Mówili, że co to oni nie są, że lepiej rodzeni” (Polak, ok. 80 lat, Boruny);

● **grupę zamkniętą** (trzymali się razem, nie kontaktowali się z nie szlachtą):

„Szlachta nie drużyła się z chłopami. Ona miała swoje kółeczko i tylko między sobą się spotykała. Wiadomo, oni bogatsi byli, ziemi dużo mieli, to i kultura u nich lepsza była niż na wsi, to i z prostym człowiekiem nie chcieli rozmawiać. Nie szli na wieś, a i do nich nikt nie chodził” (Polka, ok. 75 lat, Reczkiany k/Żupran);

● **nieporządni:**

„Kiedyś to było tak, ja przepraszam, że to mówię, ale tak było i to jest prawda, że u tej szlachty to kury po stole chodziły, taki mieli porządek u siebie. U chłopów tak nigdy nie było” (Polka, ok. 70 lat, Dociszki).

Grupa chłopska, jak widać z powyższych wypowiedzi, wymieniała tylko te cechy, które były przez nią zauważalne, z którymi zetknęła się sama.

Dla dopełnienia prezentowanego przez potomków drobnej szlachty z rejonu oszmiańskiego²² (grupa chłopska została tu pominięta) wizerunku szlachcica i jego cech, należy przedstawić wybrane fragmenty ich opowieści o miejscu zamieszkania szlachty oraz tradycji szlacheckiej²³.

Miejsce zamieszkania wraz z jego charakterystyką²⁴. W rejonie oszmiańskim nie było jednolitej formy osadnictwa szlacheckiego. Występowały więc tu obok zaścianków także okolice szlacheckie. Dzisiaj jednakże wiele z nich zostało zamienionych na wsie, w których pojawili się nowi osadnicy głównie z głębi Białorusi. Zaścianki, w większości, zostały zrównane z ziemią. Ich dawni mieszkańcy musieli zamieszkać we wsiach lub miasteczkach²⁵.

²² W przypadku opowieści o miejscu zamieszkania i tradycji szlacheckiej nie ma konieczności wprowadzania podziału na: „czystą szlachtę” i „nieczystą szlachtę”. Brak jest bowiem wyraźnych różnic w ich wypowiedziach.

²³ Porównaj przypis 16.

²⁴ Porównaj przypis 17.

²⁵ Zmiana miejsca zamieszkania, znalezienie się w nowej rzeczywistości miało wpływ na świadomość rozmówców. Ciekawe więc było sprawdzenie na ile wiedza o tradycyjnym osadnictwie szlacheckim pozostała w pamięci badanych.

Zaścianek, okolicę (formy te są rozróżniane, ale ich charakterystyka jest podobna), opisywano jako miejsce, z małą liczbą porozrzucanych domów, stawianych na ziemi należącej do zamieszkującej tam szlachty:

„Zaścianek nazywało się dlatego, że tam było dużo ziemi. Prawda, że nie tak dużo jak w majątkach, ale dużo. Zaścianek zaś, miał do 50 ha ziemi. [...] Mówiło się też u nas, że na zaścianku to szlachta mieszka. Tak nas nazywali. Szlachta nie mieszkała na wsiach, a tylko po zaściankach to ta biedniejsza, a bogatsza po folwarkach i bardzo bogata w majątkach” (Polka, ok. 80 lat, Szczepanowicze k/Graużyszek);

„Ja mieszkam w okolicy. Na nas tam mieszkających szlachta się mówi. Mieszkali tam zawsze takie trochę bogatsze ludzie. Nie było w okolicy za dużo domów, tylko parę. One były rozrzucone jak popadło: jeden nad rzeką, drugi tam za ulicą, trzeci jeszcze gdzie indziej. Do każdego dróżka szła” (Polka, ok. 60 lat, Holszany).

Dom szlachecki wyróżniał się tym, że był budowany z drewna na dwa końce (typ domu szerokofrontowego), koniecznie musiał posiadać od strony frontowej ganek na słupkach:

„My najpierw, mieszkaliśmy w starym szlacheckim domu [...] To był taki długi dom z podcieniem na takich słupkach prostych. [...] Dom był zwyczajny, na przestrzał długa sień i po jej dwóch stronach tzw. dwa końce. Jeden z tych końców był zawsze czysty. Taki paradny” (Polka, ok. 65 lat, Kleje k/Żupran).

Otoczenie domu stanowiły zabudowania gospodarcze, sad z ulami, a także łąźnia:

„Za domem był chlew, spichrz, sad, a w nim ule” (Polka, ok. 60 lat, Kamionka k/Holszan);

„Tak ogólnie, to każda okolica musiała mieć sad, a dookoła domostw rosły topole. Przy każdym prawie domu była łąźnia. U nas tak właśnie było. Tylko z oszczędności paliło się na zmianę, raz u tego, a raz u tego” (Polka, ok. 65 lat, Kleje k/ Żupran).

Przedstawione opisy miejsca zamieszkania zaprezentowały wiedzę rozmówców na temat charakterystycznego osadnictwa i budownictwa szlacheckiego. Odwoływano się do zabudowy zaściankowej i okolic szlacheckich, jak i stylu „dworku szlacheckiego” (powstałego w XVIII w.) budynków mieszkalnych.

Tradycja szlachecka. W świętach dorocznych, czy rodzinnych, a także formach spędzania czasu wolnego (niedzielach, zabawach, majówkach), rozmówcy zauważają elementy, które – według nich – są związane z dawną tradycją szlachecką. Także tutaj nie chodzi o pełną rekonstrukcję obrzędów i zwyczajów, ale o wskazanie cech charakterystycznych dla szlachty.

Zwykła niedziela wyglądała więc następująco: rano jechało się do kościoła bryczką (latem) lub saniami (zimą). Potem po wspólnym posiłku był czas wolny, który najczęściej spędzano z rodziną, ale też odwiedzało się znajomych, krewnych. Był bezwzględny zakaz pracowania:

„W niedzielę szło się do kościoła. Potem wracało się do domu na obiad. Były wtedy spotkania, ale tylko wśród rodziny, przyjaciół jak blisko

mieszkali. Szlachta nigdy, tak jak chłopci pod płotem nie siedziała, by sobie popić, czy poplotkować” (Polka, ok. 65 lat, Kleje k/Żupran);

„U nas w niedzielę było święto. Nie pracowało się, a tylko do kościoła się szło. Po kościele się odpoczywało. Kto miał blisko krewnych, to czasem ich odwiedzał, a tak to więcej w domu się siedziało. Pamiętam, że niedziela, to takie święto było, że jak nawet guzik odpadł od sukienki, czy bluzeczki, to mama nie pozwalała go przyszyć, tylko trzeba z tym było czekać do poniedziałku. W niedzielę, to przede wszystkim szło się do kościoła” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan).

Zabawy, jak mówiono, były „po zaproszeniu”. Przyjść więc na nie mógł tylko ten, kto został zaproszony. Proszeni byli także miejscowi muzykanci. Bawiono się we własnym towarzystwie, tzn. mieszkańców zaścianka czy okolicy szlacheckiej. Tańczono zwykle mazurka, oberka, polkę, krakowiaka. Do tańca przygrywano na cymbałach, skrzypcach, harmonii:

„Na zabawy zbierali się tylko ci z okolicy. Z wiosek już nie. Zresztą oni mieli swoje zabawy. Mieli zupełnie inny styl zabawy niż my. Inną muzykę. U nas były często takie instrumenty jak: skrzypce, harmonia. Na wiosce zaś, raczej takie jak dudka (piszczałka). [...] U nas, u szlachty, były raczej takie tańce jak: polka, oberek, takie tańce by się razem bawić. [...] Na chłopskie zabawy szlachta nie chodziła, to czemu oni mieli przychodzić na nasze?” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana);

„Szlacheckie zabawy były bardzo piękne. Teraz, to są te kluby i zbiera się w nich rozmaita szarańcza, jakiej tylko chcesz [...] A dawniej, byle kto nie szedł na zabawę. Zbierali się tylko lepsze kawalery, co ziemi mieli trochę więcej, co po polsku pięknie rozmawiali. Zabawy były po domach. Zapraszało się na nie muzykantów. Ja to jeszcze zachwyciłam tej delikatnej zabawy. Na zabawy chodziło się tylko po zaproszeniu. Bez zaproszenia nie pójdziesz, bo to nie wypadało. W jakim domu była zabawa, to z niego przychodzili panienka czy kawaler i zaprasza na nią: proszę przychodzić, u mnie będzie zabawa. A jeszcze dawniej, to kawaler musiał po panienkę do domu przyjechać. Musiał się przedstawić jej rodzicom, kto on jest i skąd jest, i dopiero wtedy mogła panna z nim iść na zabawę” (Polka, ok. 80 lat, Szczepanowicze k/Graużyszek).

Majówki urządzano w Zielone Świątki, w maju. Były to spotkania towarzyskie ludzi młodych i starszych z zaścianka czy okolicy, na które jednak należało mieć zaproszenie. Majówki odbywały się w wybranym na ten cel miejscu: na łące, polanie, też czasem w domu. Tańczono na nich i śpiewano:

„Majówki też robiliśmy. To przeważnie na Zielone Świątki były robione. Wtedy też się robiło zaproszenia i wszystkich się zapraszało. Potem dziewczęta spotykały się razem, piekły, szykowały zakąski na majówkę. Chłopcy zaś przynosili wódkę i muzykantów sprowadzali. U nas w Egirtowie to majówki były robione w domu. Ustawiano w domu stoły dookoła i wszyscy tak dookoła za nim siadali. Rozmawiało się, śpiewało, kto chciał to tańczył. Wesoło było” (Polak, ok. 70 lat, Traby).



Ryc. 2. Rodzina Regińskich z Kamionki k/Holszan, Białoruś
Ze zbiorów rodzinnych informatorów autorki

Święta spędzano przede wszystkim w gronie najbliższej rodziny. Jako cechy charakterystyczne dla szlacheckiego Bożego Narodzenia, wymieniano jodelkę oraz świętowanie Wigilii z najbliższą rodziną. Dopiero na drugi dzień szło się w odwiedziny do rodziny, krewnych, znajomych, ale tylko do tych, którzy zaprosili do siebie na Święta:

„Na Boże Narodzenie u nas zawsze się jodelkę ubierało. To mój ojciec ją stroił, a mama stół stroiła jodelką do wieczery wigilijnej. I kolędy się śpiewało. Na Wigilię, to każdy w swoim domu siedział i święcił ją ze swoją rodziną tą najbliższą. Taki był u nas zwyczaj. A już na jutro to się odwiedzało dalszą rodzinę. A to oni do nas przyjadą, a to my do nich jedziemy. Różnie bywało, jak było proszone” (Polka, ok. 70 lat, Żuprany).

Dla Wielkanocy zaś charakterystyczne są dwa zwyczaje, które uznano za szlacheckie: świętowanie czwartego dnia, tzw. „gradowej środy”, a także szybki powrót ze święconką z kościoła do domu. Miały one zapewnić dobry plon i szczęście na cały rok. (Wydaje mi się jednak, że nie są to tylko szlacheckie zwyczaje.):

„A na Wielkanoc świętowano trzy dni, ale najczęściej dwa dni. Ze święconym się u nas jeździło do kościoła. Wszyscy wozami jechali, całe rodziny. Bo u nas ludzie konie mieli i wozy. Potem wracali szybko do domu. Każdy spieszał, bo mówili, że: «kto pierwszy będzie w domu, ten cały rok na przedzie będzie». To taki był u nas zwyczaj. A w środę po święcie też się nie pracowało. Ziemi wtedy ruchać nie można, bo mówią, że ta środa to «gradowy dzień». Kto w pole pójdzie, temu grad zasiew zniszczy. Każdy więc świętował tą środę od gradu” (Polak, ok. 60 lat, Grodzie).

W świętach rodzinnych (chrzciny, wesele, pogrzeb) za charakterystyczne dla szlachty uważano:

- w czasie chrzciny: ich spokojny charakter, nie pokrywanie dziecka (tj. nie kładzenia na dziecko prezentów przez gości), nie wywożenie babki podczas uroczystych chrzciny²⁶, a także nadawanie imion po rodzicach lub dziadkach:

„U nas chrzciny nie były takie wesołe, jak na wsi. Na wsi więcej wódki piją i kwasu. U nas nie było tych wszystkich zabaw, nie było wywożenia babki na przykład. Tego u nas nie było, bo to nie jest polski zwyczaj. Do tego są piosenki po białorusku, więc pewnie to białoruski zwyczaj. U nas dawano imiona tylko polskie i to przeważnie po rodzicach lub dziadkach” (Polak, ok. 70 lat, Traby);

„Jak były chrzciny, to szlachta nie pokrywała dziecka. To teraz dopiero się tak robi. U szlachty też nie wożono babki «topić», to muzyki robią. A w ogóle chrzciny szlacheckie były takie spokojniejsze” (Polka, ok. 60 lat, Kamionka k/ Holszan);

- na weselu: brak darowania młodych:

„Kiedyś na weselu szlacheckim nie było darowania. Bo to darowanie wygląda tak, jakby człowiek ubogi był i zbierał dopiero to swoje bogactwo. U szlachty darowania nie było. Ono było tylko u muzyków. A dzisiaj, to bez darowania, to i wesela nie ma” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan);

- na pogrzebie: trzy dni musi zmarły leżeć w domu, wtedy też, się przy nim czuwa, modli, sąsiedzi przychodzą pożegnać nieboszczyka:

„Jak kto ze szlachty umarł, to wszyscy z całej okolicy, czy zaścianka przychodzili się z nim pożegnać na tą ostatnią drogę. Taki jest u nas zwyczaj. Zmarłego, to trzymali w domu ile kto może, ale ja swojego męża, to trzymałam dwie noce, bo mi powiedzieli, że tak trzeba” (Polka, ok. 80 lat, Szczepanowicze k/Graużyszek);

„Zmarłego u nas można było dopiero na trzeci dzień pochować. To ojciec mówił, że wcześniej dlatego nie można, że ten człowiek może nie umarł, tylko jest w zachwycie. Dopiero po trzech dniach jest pewność, że to napewno umarł. Wtedy można było go pochować (Polka, ok. 70 lat, Żuprany).

²⁶ Por. B. Czech, „Chłopskie obrzędy rodzinne w powiecie oszmiańskim. Symbolika rekwizytów”, Warszawa 1995 (praca magisterska złożona w bibliotece Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UW); patrz też art. autorki w bieżącym numerze „Etnografii Polskiej”.

Ostatnim wyróżnikiem podawanym przez rozmówców są zwroty. W historiografii zanotowano, że zwroty takie jak „waszeć”, „waćpan” charakterystyczne są dla szlachty. Informatorzy pochodzenia szlacheckiego w Oszmiańskim twierdzą jednak, że nie słyszeli by używano takich zwrotów w ich społeczności. Tłumaczą wręcz, że są to zwroty funkcjonujące wśród chłopów. Wśród szlachty zaś, zwracano się jedynie na „pan”, „pani”. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście nie używano zwrotów „waszeć”, „waćpan”, czy po prostu o tym zapomniano:

„Ja słyszałam takie wołanie waszecia, ale mnie się wydaje, że ono nie było u szlachtów. Mnie się wydaje, że waszecia to już chamskie słowo. Proszę pana, proszę pani o, to już szlacheckie wezwanie, to tak prawdziwie po polsku” (Polka, ok. 60 lat, Kamionka /Holszan);

„U nas ludzie zawsze zwracali się do siebie tylko na pan, pani. Waszecia, to tylko po wioskach było takie wołanie. Tu u nas tego nie było. Nikt u nas tak nie mówił” (Polka, ok. 70 lat, Kamionka k/Holszan).

Podsumowując należy stwierdzić, że w rejonie oszmiańskim badane grupy („czystej szlachty” i „nieczystej szlachty” oraz chłopów) wypowiadały się pełniej na pytania: „kto to jest szlachcic?” i „jakie są jego cechy?”. Na temat określenia „pojęcia” szlachcica dała odpowiedź tylko grupa „czysto szlachecka” i chłopska. „Nieczysta szlachta”, analogicznie jak w parafii bujwidzkiej, pominęła to pytanie.

Szlachcic dla wymienionych grup to przede wszystkim Polak, następnie człowiek kulturalny, bogaty, katolik, ten który może udokumentować swoje pochodzenie szlacheckie, to także człowiek dobry, sprawiedliwy, honorowy, dumny, przestrzegający tradycji.

Wyróżniki szlachcica to przede wszystkim określenia nieoceniające, choć pojawiają się także określenia oceniające, takie jak: dobry, sprawiedliwy, honorowy, dumny. Są one waloryzowane dodatnio. Jako dodatkowe, grupy („czystej szlachty” i „nieczystej szlachty”) wymieniały: zamknięcie grupy, język polski, ubiór, kulturę, bogactwo, duże rodziny, szacunek dla starszych, religijność, a także niechlujstwo.

Jak widać, niektóre z nich pokrywają się z wyróżnikami wskazanymi przez rozmówców z parafii bujwidzkiej. Dodatkowymi są: bogactwo (obecnie jest ono cechą stereotypową, ponieważ trudno mówić o posiadaniu przez potomków szlacheckich własnej, rodzinnej ziemi), szacunek dla starszych (jest on widoczny po dziś dzień, a wynika z wychowania otrzymanego w domu), niechlujstwo (jest to jedyna wymieniana cecha negatywna – można ją uznać za stereotypową, choć nie zawsze jest zgodna z rzeczywistością, ponadto powszechnie funkcjonują anegdotki dotyczące niechlujności szlacheckiej).

Podobnie jak w przypadku parafii bujwidzkiej, nastąpiło również tutaj zacieranie znaczenia pojęć „szlachcic” i „szlachetność”. Widoczne są jednak silne nawiązania do wzorca osobowego szlachcica w często powtarzających się zestawieniach: szlachcic – Polak – katolik. Obraz szlachcica zaś, jest na ogół waloryzowany pozytywnie, a nawet idealizowany. Mimo to, można powiedzieć,

że w rejonie oszmiańskim funkcjonuje w miarę jednolity obraz szlachcica. Tkwi on nie tylko w świadomości, ale jest także realizowany przez potomków drobnej szlachty Oszmiańszczyzny. Wielokrotnie podczas badań spotykałam ludzi, którzy z dumą podkreślali szlachecką przeszłość ich rodzin.

W wypowiedziach grupy chłopskiej uderza podobieństwo do wcześniej prezentowanych wypowiedzi przedstawicieli tej samej grupy w parafii bujwidzkiej. Wymieniane są przez nich więc, przede wszystkim te cechy, które są przez nich najłatwiej rozpoznawalne, z którymi się zetknęli.

Na podstawie zebranego materiału (którego fragmenty zaprezentowałam) koniecznym stało się, obok podziału na wypowiedzi „czystej szlachty” i „nieczystej szlachty”, także ukonkretyzowanie samego pojęcia „świadomość”, którego pole semantyczne jest przecież bardzo szerokie. Dlatego z ogólnego pojęcia „świadomość szlachecka” zostały wyodrębnione jego składowe, czyli podpojęcia: „świadomość pochodzenia szlacheckiego” i „świadomość tradycji szlacheckiej”. Informatorzy, z którymi przeprowadziłam rozmowy tylko w części charakteryzowali się świadomością szlachecką w pełnym tego słowa znaczeniu (tj. świadomością pochodzenia szlacheckiego i świadomością tradycji szlacheckiej). Stanowili oni ok. 20% badanych w parafii bujwidzkiej, a w rejonie oszmiańskim 80%. Pozostali prezentowali jedynie świadomość tradycji szlacheckiej.

Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różne. Niewątpliwie wpływ miał brak dowodów (dokumentów szlachectwa), które w sposób oczywisty potwierdzałyby przynależność stanową. Sam brak dokumentów nie jest jednak powodem wystarczającym, by zaniknęła wraz z nimi świadomość pochodzeniowa. Wiele osób – mimo braku tzw. papierów – z dumą określa siebie szlachcicami. Istotną rolę bowiem przy zachowaniu świadomości szlacheckiej odgrywało wychowanie. Surowe, tradycyjne wychowanie, z silnym autorytetem ojca zapewniało przekaz pokoleniowy dotyczący pochodzenia, tradycji, historii rodzinnej. Możliwe, że w przypadku grupy prezentującej jedynie świadomość tradycji szlacheckiej nakaz zachowania szlacheckości był słabszy. Weryfikacja jednak tej tezy wymagałaby dodatkowych badań. Na osłabienie świadomości szlachectwa mogły też wpłynąć cechy indywidualne rozmówców, a także czynniki zewnętrzne tj. polityczne (działalność władz carskich a następnie radzieckich). Ponadto wprowadzenie po II wojnie światowej gospodarki państwowej i organizacja kolchozów zlikwidowały wszelką własność prywatną. Zabierano więc szlachcie ziemię, majątek. Tylko niektórym pozostawiono dom i możliwość mieszkania w zaścianku lub okolicy szlacheckiej, większość zmuszono do przeprowadzenia się na wieś lub do miasteczka. Wszystkim nakazano pracę w kolchozie. Strach o siebie i rodzinę był odczuwany powszechnie, ale szczególnie silnie po II wojnie światowej kiedy to prowadzona była polityka odkułaczania. Dlatego lepiej było zapomnieć o „niewygodnej” przeszłości. Dodatkowo wpajane zasady ideologiczne marksizmu-leninizmu, że „wszyscy są równi”, i że „partii trzeba wierzyć ślepo” sprawiły, że w świadomości społeczeństwa zatarły się

niektóre cechy dające podstawy do rozróżniania pochodzeniowego. Połączenie zaś wspomnianych elementów mogło spowodować brak w świadomości rozmówców wiedzy o ich pochodzeniu społecznym.

Teraz gdy Litwa i Białoruś stały się odrębnymi państwami (po 1991 r. i upadku ZSRR, w skład którego wchodziły jako republiki) odradza się także świadomość narodowa ich obywateli. Brakuje jednak refleksji nad własnym pochodzeniem społecznym. Jest to zjawisko ciekawe, bowiem w wielu usłyszanych przeze mnie historiach rodzinnych pojawia się stwierdzenie o pochodzeniu szlacheckim rodziców, dziadków, opowiadający zaś bardzo rzadko przypisują takie pochodzenie sobie. Możliwe, że wynika to z polityki ZSSR, która nastawiona była na stworzenie narodu radzieckiego. W podtekście zaś miała pobudzenie procesu asymilacji, nie tylko narodowościowej, ale także stanowej („wszyscy równi”).

Zdaniem H. Kubiaka (1980, s. 15–25), proces asymilacji przebiega najszybciej w sferze struktury społecznej, potem w kulturze, tj. przez przyjęcie nowej kultury, a na samym końcu w osobowości, tj. świadomości. Moje badania wykazały, że ta kolejność została zachwiana. Drobną szlachtę uznawano za schłopiałą i tak było rzeczywiście, choć dotyczyło to raczej jej charakterystyki zewnętrznej (ubogi ubiór, biedne gospodarstwa itd.). Pozostała zaś, co jest widoczne do dzisiaj, społecznością, która wyróżnia się od sąsiadów pochodzenia chłopów. Żyjąc we wsi lub mieście (jak już pisałam, rzadko dzisiaj zdarza się by mieszkali w zaścianku czy okolicy szlacheckiej) tworzą oni grupę zamkniętą, niechętną kontaktom z obcymi, szczególnie chłopami. Charakteryzuje więc potomków drobnoszlacheckich: brak przyjaciół (jeśli są, to tylko sprawdzeni i najlepiej tego samego pochodzenia), jedynie grzecznościowe kontakty z sąsiadami, niechęć do pijaństwa i plotkarstwa. Nie można zatem mówić o całkowitej integracji struktury społecznej. Nie można też mówić o procesie akulturacji, tj. przejściu kultury chłopskiej. Co prawda, w tradycji szlacheckiej obecne są niektóre elementy należące do tradycji chłopskiej (np. świętowanie „gradowej środy”), ale są także takie, które do niej nie należą (np. brak darowania młodych podczas wesela, czy nie pokrywanie dziecka w czasie chrzcina). Najważniejsze jednak jest to, że są one przestrzegane obecnie, pomimo że tradycja szlachecka dla młodego pokolenia nie znaczy nic ponad historię. Ostatni etap asymilacji przebiega, według H. Kubiaka, w sferze osobowości. Zmiana osobowości w znacznym stopniu zaszła wśród rozmówców charakteryzujących się jedynie świadomością tradycji szlacheckiej. W grupie o świadomości szlachectwa w pełnym tego słowa znaczeniu, niewątpliwie nie zaistniała. Te stwierdzenia dotyczyć mogą tylko przebadanej grupy potomków drobnej szlachty o średniej wieku ok. 60 lat. W przypadku ludzi młodych proces asymilacyjny przebiegł we wszystkich tych sferach. Dla nich szlacheckość stanowi jedynie wartość historyczną, część historii rodzinnej. Dla poparcia tego smutnego, jeśli chodzi o ciągłość szlachectwa, wniosku przytoczę przykładowe wypowiedzi moich rozmówców:



Ryc. 3. Siostry Regińskie z Kamionki k/Holszan, Białoruś
Ze zbiorów rodzinnych informatorów autorki

„Ja myślę, że teraz to jest już późno, żeby wracać do tej przeszłości szlacheckiej. Starzy powymierali, tacy jak my już też mało pamiętają, bo to czasy były takie i lepiej było zapomnieć, a młodym nie to w głowie, ich to nie ciekawi” (Polak, ok. 60 lat, Wysokie k/Bujwidz);

„Młodzi już nie ciągną do tego co było. Myślę, że cała szlachecka historia zginie. Ona już teraz powoli ginie” (Polak, ok. 30 lat, Oszmiana);

„Dzieci nie wiedzą nic o tym szlactwie. Ja bym im nawet powiedział, to by się zdziwili i zaczęli pytać: co to takie ten szlachcic? A ja i nie bardzo mógłbym im powiedzieć, bo i mnie nikt zbyt nie tłumaczył tego. Taki kiedyś był czas, że lepiej było nie wiedzieć, a potem byłem już dorosły i sam nie chciałem słuchać” (Polak, ok.45 lat, Kleje k/Żupran).

Oczywiście, na taki stan rzeczy ma wpływ wychowanie, które znacznie różni się od tego, jakie otrzymali rodzice, a także nauka pobierana w szkole (np. na lekcjach historii zaprzeczano istnieniu szlachty na Litwie czy Białorusi). Nic dziwnego, że wiedza młodych na temat szlachty jest raczej ogólnikowa. Wyjątki stanowią ci nieliczni młodzi, którym udało się osiągnąć wykształcenie wyższe niż podstawowe.

Ukazanie obrazu szlachcica i charakterystycznych dla niego cech w dwóch społecznościach potomków drobnej szlachty miało na celu sprawdzenie, czy spójność grupy wpływa na kształtowany obraz. Okazuje się, że w przypadku tych grup brak takiej zależności. Badani z parafii bujwidzkiej stanowią grupę małą (parafia) i w miarę spójną. Uświadamiany przez nich obraz szlachcica jest natomiast słaby i pozbawiony refleksji. Wynika to niewątpliwie z tego, że grupę tę charakteryzuje tylko świadomość tradycji szlacheckiej. Z powodów, o których już wspomniałam, brak jest tej świadomości, która wpływa na tożsamość jednostki. Z kolei badana społeczność w rejonie oszmiańskim, to grupa mała i rozproszona po całej Oszmiańszczyźnie. Jednak występuje tu zarówno świadomość pochodzenia szlacheckiego jak i świadomość tradycji szlacheckiej. Dzięki temu przedstawiany obraz szlachcica jest pełniejszy²⁷.

Występujące różnice w świadomości szlacheckiej wynikać mogą zatem z odmiennych losów historycznych badanych terenów, o których już wspomniałam.

Powtórzę raz jeszcze, że na podstawie zebranego materiału terenowego można stwierdzić istnienie w miarę jednolitego obrazu szlachcica w świadomości badanych oraz dostrzeganie przez nich elementów szlacheckich w obyczajowości i obrzędowości. Znajomość nawet niektórych elementów tradycji szlacheckiej jest pocieszająca. Świadczy to bowiem o tym, że treści szlacheckie, pomimo wielu prób, nie zagięły. Jednocześnie coraz mniej osób uświadamia sobie, że pamięć o szlactwie dożywa swoich dni wraz z ostatnim pokoleniem, które może o nim mówić jeszcze na podstawie własnego doświadczenia.

LITERATURA

Słownik geograficzny...

1880 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), t. 1, s. 455, t. 15, cz. 1.

Čekmonas V.

1991 *Nad etniczną i językową mapą Polaków litewskich – o teraźniejszości i przyszłości*, „Lithuania”, nr 3(4), s. 44–51.

²⁷ Przedstawiony obraz szlachcica i jego charakterystyczne cechy dotyczy jedynie grup, które zostały przebadane na pograniczu litewsko-białoruskim. W żadnym wypadku nie można uogólnić wyników i obnieść ich do innych skupisk drobnej szlachty np. znajdujących się na Łaudzie (Litwa) czy w okolicach Nieświeża i Baranowicz (Białoruś). Wymagałoby to przeprowadzenia gruntownych badań.

Dawne obyczaje...

- 1860 *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa.

Eberhardt P.

- b.r. *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa.

Horoszkiewicz R. W.

- 1936 *Szlachta zagrodowa (zaściankowa) na ziemiach wschodnich*, Warszawa.
 1937 *Szlachta zaściankowa na Ziemiach Wschodnich*, „Rocznik Ziemi Wschodnich i Kalendarz”, s. 171–176.

Jałbrzykowski R.

- 1932 *Synodus archidioecenana Vilnensis*, Wilno.

Krawczak T.

- 1993 *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa.

Materiały...

- 1860 *Materiały dla geografii i statistiki Rosii. Vilenskaja gubernia*, Korewo (red.), Petersburg.
 1863 *Materiały dla geografii i statistiki Rosii. Grodzienskaja gubernia*, P. Bobrowskij (red.), Petersburg.

Staniewicz W.

- 1933 *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej*, Wilno.

Szajnocha K.

- 1881 *Szlachta chodackowa. Szkice historyczne*, Warszawa, t. 4, z. 5.

Wejland A. P.

- 1991 *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa.

Wysłouch S.

- 1932 *Ziemia oszmiańska na rubieży dwu kultur*, Wilno.

Zajączkowski A.

- 1993 *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa.

Założenia...

- 1980 *Założenia teorii asymilacji*, H. Kubiak (red.), Wrocław.

Zawadzki J.

- 1862 *Drobna szlachta wobec kraju*, „Gazeta rolnicza”, nr 22–23, s. 200–203, nr 25–26, s. 222–224.

KATARZYNA WASZCZYŃSKA

WHO IS “A NOBLEMAN”? IMAGES AND STEREOTYPES
 OF PETTY GENTRY AS A SOCIAL GROUP
 ON THE LITHUANIAN-BYELORUSSIAN BORDERLAND

Summary

The subject of petty gentry – a social category characteristic for the social structure of Eastern Poland, Western Byelorussia and Lithuania – has become popular in the ethnological and social studies in the mentioned countries. It is the subject of this paper too. The author aims at reconstructing the stereotypical image of a “nobleman”, still present among those, who preserve the tradition of coming from “gentry families”. The material of the study comes from field researches in two localities: near Niemenczyn, Lithuania and in the region of Oszmiana, Byelorussia.

Not all the respondents came from petty gentry families, some of them had the status of “peasants”. The data collected from the latter ones were meant to be used for verification.

The two areas chosen for research represented two different types of communities – a small territorial community living in close settlement near Niemenczyn and also small group of petty gentry families living scattered in the region of Oszmiana. The comparison was going to show if this factor would determine any differences in mental images of social identity. Previous researches didn't confirm such relation. It was rather among the scattered population in the region of Oszmiana that the memory of "noble social status" and the tradition of gentry have survived in a stronger form. In Lithuania the memory is weaker. The image of a "nobleman" (i.e. representative of the petty gentry class) is built up from different markers. The gentry are said to be better ("more richly") dressed, have better manners and education.

They are also considered a more closed group reluctant to intermarrying with other classes. They claim the attributes of Polish culture – Polish language in everyday communication and Roman Catholic religion. The above image is a kind of ideal one. Only a few of the respondents in Oszmiana region identify themselves with "real gentry". The only negative feature commonly attributed to gentry is "slovenliness" which often appeared in the respondents' opinions.

Other markers distinguishing the "culture of the gentry" refer to their rituals of the annual cycle (Christmas and Easter) those of the life cycle (birth, wedding and funeral) and styles of entertainment – picnics and dances. The respondents pointed at characteristic form of gentry village architecture, the layout of villages and settlements. Last but not least, civil, old-fashioned forms of address in everyday communication were mentioned, various and reaching far back to the traditions of the noble class in old Poland (most of them still in use).

The study proved that the mental image of a "model nobleman" is almost the same on both areas. It confirms that the tradition of the gentry is still living in people's memory there.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek